Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 102-26, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor naczelny zastępca przyjmują od godziny 5 do 6 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji zł. 2 zł. 10 gr. Przesyłanie do domu 40 gr. Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Egzemplarzy nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca

Echo

M. B. P. Łódź

Rok VII, № 82. Łódź, Wtorek 24 marca 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stronę 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Powódź w Ameryce.

Zniszczona przez rozszalałe fale oceanu atlantyckiego wioska rybacka na wybrzeżu Ameryku. Po ustąpieniu wody — pozostały ruiny.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ STARYCH SREBER w pałacu Radziwiłłów.

Kto zaglądał do kufrów?

Warszawa, 24. 3. (Od wł. kor.) — Izabella księżna Radziwiłłowa, mieszkająca w pałacu przy ulicy Pięknej 12, posiadała stare rodzinne srebra stołowe, których wartość nie da się ściśle określić.

Z okazji mającego się odbyć

ślubu córki Anny

z hrabią Tyszkiewiczem, księżna Radziwiłłowa przystąpiła do wypakowywania srebra z kufrów, do których zamknięto je przed trzema laty.

Okazało się, że kufry są puste. Prawie wszystko w niewyjaśniony sposób

zaginęło.

Straty olbrzymie, a szanse wykrycia złodziei małe, trudno bowiem ustalić, kiedy kradzież popełniono.

Wśród skradzionych sreber spora część pochodziła z czasów księcia Radziwiłła „Panie Kochanku".

Kufry przechowywane były

w specjalnej komorze,

strzeżonej przez samą księżnę. Do pałacu przybył komisarz 13 okręgu wraz z policjantami, którzy rozpoczęli śledztwo. Do winy nikt się nie przyznał.

Podczas badań ktoś rzucił podejrzenie

na kamerdynera Jamesa, Anglika,

który przed miesiącem wyjechał na urlop Policja jednak ustaliła, że klucze od komory od dwóch lat przechowywał u siebie lokaj Jan Gajewski, który służy u Radziwiłła od 30 lat.

Księżna Izabella Radziwiłłowa sprowadziła „Janka" przed 30 laty do swego majątku na Polesiu. Pomimo, iż Gajewski nie przyznał się, policja aresztowała go.

Incydent z kradzieżą sreber w niczem nie przeszkodzi uroczystości zaślubin urodziwej księżniczki Anny z hrabią Tyszkiewiczem.

Tragedja lekarza.

Bydgoszcz, 24. 3. (Od wł. koresp.) Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem

popełnił samobójstwo

lekarz powiatowy na okręg Mogilno dr. Lucjan Montwiłł. Denata znaleziono bez życia powieszonego na poręczy łóżka. Dr. Montwiłł cieszył się dużą sławą lekarską.

ROMANS CÓRKI TOSCANINIEGO

Vally Toscanini, córka słynnego kompozytora przyjęła obywatelstwo węgierskie, aby móc zawrzeć związek małżeński z księciem Castelbarco, który się rozwiódł.

...wa nie chce odpowiadać przed Polską

za ewentualne kradzieże w pociągach tranzytowych.

Kowno, 24 marca. W Kownie odbyła się konferencja kolejowa przedstawicieli Łotwy, Łotwy i Estonji z udziałem

przedstawiciela Polski.

Omawiano sprawę tranzytu towarów z Polski do Łotwy. Litwa zgodziła się wpuszczać bezpośrednie przez swe terytorjum pociągi i wagony adresowane do polskich stacyj, jednak z tem, że odpowiedzialność za ewentualne

uszkodzenie transportu

w drodze ma ponosić nie przed Polską, lecz przed państwami wysyłającemi do Polski.

Sowiety w strachu.

...DZIWO WOJNY ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ?

Moskwa, 24. 3. — Stosunki pomiędzy Rosją a Japonją zaostrzają się z każdym dniem. W związku z zamachem na sowieckiego przedstawiciela w Japonii, prasa sowiecka występuje z gwałtownemi artykułami, w których dowodzi, że Japonja

czyha już

dłuższego czasu na stan posiadania Rosji na Dalekim Wschodzie i że przygotowuje się do

zagarnięcia terenów

sowieckich i rozciągnięcia swych wpływów w analogiczny sposób, jak przed wojną rosyjsko-japońską w r. 1904.

„Prawda" pisze: „Na dojrzewające wypadki na Dalekim Wschodzie Rosja musi zwrócić baczniejszą uwagę i musi dążyć do pacyfikacji stosunków, o ile nie chce doczekać się

drugiej wojny japońskiej".

Dwie głuchonieme wieśniaczki

pod pociągiem.

Dublin, 24. 3. (Od wł. kor.) — Na linji Kowel Dęblin — Kowel wpadły pod pociąg Nr. 812 dwie idące torem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kobiety

uszły z życiem,

doznały jedynie lekkich uszkodzeń ciała. Gdy wydobyto je z pod parowozu, poprosiły o odwiezienie ich do wioski rodzinnej Maciejowic na Wołyniu.

Jak się okazało, obie wieśniaczki są głuchonieme i nie słyszały

sygnału ostrzegawczego.

—:x:—

Polska otrzyma

DROGI CEMENTOWE?

Warszawa, 24. 3. Prezes syndykatu cementowego dr. Wiktor Kutten wyjechał do Szwajcarji, gdzie przeprowadzi dalsze rozmów z przemysłowcami szwajcarskimi na temat sfinansowania budowy dróg cementowych w Polsce.

Jednocześnie przemysł cementowy prowadzi rokowania z przedsiębiorstwami budowy dróg w Polsce mające na celu rozpoczęcie robót drogowych

w bieżącym sezonie budowlanym

w ramach programu, ustalonego przez ministerstwo robót publicznych.

MISTRZ EUROPY W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ.

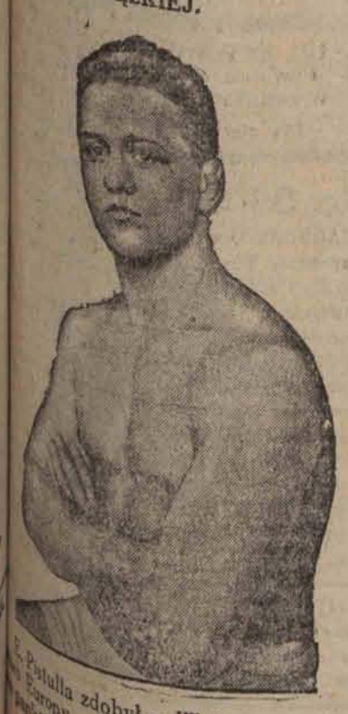

E. Patulla zdobył w Walencji mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej, bijąc Martineza.

CIĘŻKIE OSKARŻENIE.

Jimmy Walker, doniedawna ulubiony burmistrz Nowego Jorku, stracił nagle popularność wskutek ciężkich oskarżeń, jakie wytoczono przeciw niemu o łapownictwo i współdziałanie z przemytnikami alkoholu.

Groźny „samochodzik".

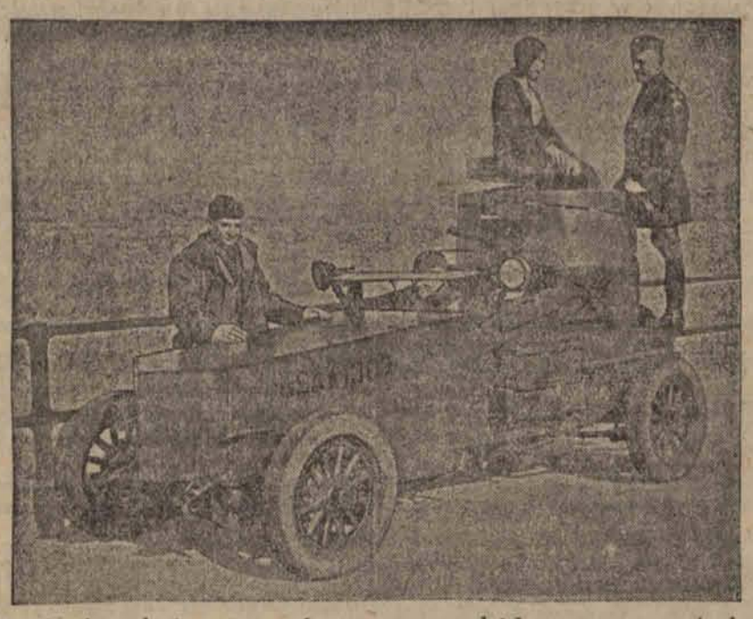

Amerykańska kawalerja otrzymała nowy samochód pancerny małych wymiarów, który oddaje duże usługi podczas szybkich ruchów wojsk. (ip)

Liczne katastrofy okrętowe

z powodu gęstej mgły.

Hamburg, 24 marca. — Z powodu gęstej mgły, zalegającej od niedzieli okolice dolnej Łaby, Wezery i Morze Niemieckie, zdarzyło się wiele wypadków

zderzenia się okrętów.

I tak u ujścia Łaby zderzył się szwedzki parowiec „Solfrid" z niemieckim parowcem „Orotawa". „Solfrid" doznał poważnych uszkodzeń.

Także u ujścia Łaby zderzyły się dwa parowce angielskie „Gerth Castle" i „City of Batavia". Uszkodzenia drugiego parowca są bardzo znaczne.

Dalsze zderzenie się nastąpiło między angielskim parowcem „Grey Country" a przybyłym z Londynu parowcem „Elster".

Na Wezerze

wpadł na mieliznę

parowiec „Hannover". Szczegółów brak. Hamburski parowiec „Wiedau" zderzył się na dolnej Łabie z parowcem nieznanego nazwiska. Oba okręty doznały tylko nieznacznych uszkodzeń.

Między Cuxhaven i Brunsbüttel zderzyły się w poniedziałek wskutek gęstej mgły dalsze okręty. Holenderska motorówka „Poelau Roebiah" najechała na parowiec, stojący na kotwicy, niewiadomej nazwy. Przód motorówki doznał silnych uszkodzeń.

Drugie zderzenie nastąpiło między parowcem włoskim „Alfieri" a angielskim parowcem „Lapwing". Oba parowce doznały uszkodzeń.

POĆWIARTOWANY TRUP PROKURENTA BANKOWEGO.

Wypadek, czy morderstwo?

Katowice, 24. 3. (Od wł. koresp.) — Na torze kolejowym wpobliżu Opola znaleziono poćwiartowane zwłoki Franciszka Toma prokurenta banku w Gliwicach. Głowa leżała w

znacznem oddaleniu

od tułowia. Zachodzi podejrzenie

zabójstwa i mistyfikacji

ze strony zbrodniarzy.

—::—

Potomek króla Jana Sobieskiego?

Dziwne pretensje fryzjera.

Budapeszt, 24 marca. U jednego z adwokatów tutejszych zjawił się niejaki Szeiff z Bratisławy z zawodu fryzjer i oświadczył iż **posiada dowody** na to iż jest z prostej linji potomkiem króla Jana Sobieskiego Majętności króla Jana były swego czasu skonfiskowane.

Obecnie Szeiff zamierza wystąpić z swojemi prawami. Policja budapeszteńska po przesłuchaniu fryzjera odstawiła go **do granicy czechosłowackiej.**

Wycieczki Polaków z Ameryki

przybędą niedługo do Polski.

Warszawa, 24. 3. — W końcu marca r. b. przybyć ma do Polski wycieczka Zw. Legjonistów polskich z Ameryki na statkach polskiej linji Gdynia — Ameryka. W kwietniu ma przybyć do Polski wycieczka Unji św. Józefa z Pittsburga, a następnie wycieczka organizacji polskiej w Cleveland i Unji Banku Państwowego w Chicago; dalej wycieczka „Sokołów" polskich.

Największy zjazd

turystów polsko-amerykańskich

zapowiada się w lipcu. W tym miesiącu bowiem przybywa do Polski wycieczka polskiej organizacji w Cleveland, Zjednoczenia polsko-narodowego w Brooklyn, Stowarzyszenia synów Polski, zjednoczonych „Komitis" w im. Marsz. Piłsudskiego, Zjednoczenia polsko-narodowego w Chicago.

Wycieczki te pozostają w pewnym związku z coraz silniejszą

falą reemigracyjną,

obejmującą Polaków amerykańskich na tle wzrastającego kryzysu gospodarczego w Ameryce. Wielu z tych reemigrantów rozporządza pewnemi zasobami gotówki i pragnie zasoby te produktywnie i racjonalnie zużytkować w ojczyźnie.

100 klm. na saniach rakietowych.

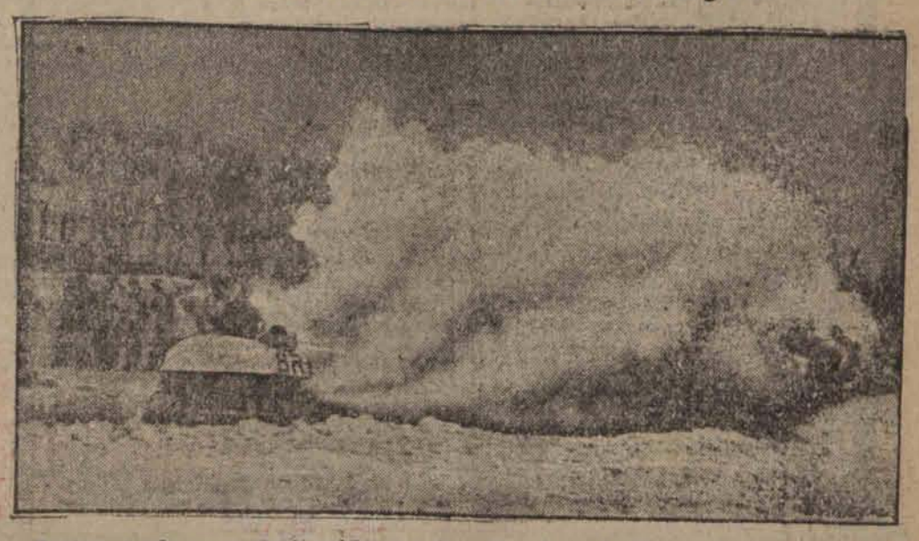

Próbna jazda na saniach rakietowych w Syrakuzach (Stany Zjednoczone) podczas której osiągnięto 100 klm. szybkość.

Kierownictwo opery stołecznej o skandalu premjerowym

Winę ponosi Komitet Obchodu Imienin?

Warszawa, 24 marca. Skandal operowy z powodu wystawienia „Króla-Kochanka" i opuszczenia premjery przez P. Prezydenta i przedstawicieli rządu, — nie przestaje zajmować opinji stolicy.

Kierownik opery p. Popławski zwala winę na Komitet obchodu Imienin.

— Czy zarząd opery nie wiedział o niestosowności w wystawieniu tej opery na przedstawienie galowe w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego?

— Owszem, wiedziano o tem. Sprawa ta jednak przedstawia się zgoła inaczej, niż to przedstawia prasa, oraz szereg kursujących plotek. Z ramienia komitetu uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego zwrócił się do zarządu teatrów miejskich p. mjr. Loth w sprawie zamówienia przedstawienia galowego na dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. Zaproponowano wówczas którąś ze starych oper Moniuszki, np. „Halkę", „Straszny dwór", proponowano również balet „Pan Twardowski" i t. p. Mjr. Loth zastrzegł się jednak, że nie może to być jakaś stara opera, musi być coś nowego.

co jeszcze nie było grane.

Rozmowa odbywała się w mojej obecności. — Zaproponowałem ze swej strony operę „Munru" Paderewskiego, jednakże p. mjr. Loth i na tę propozycję się nie zgodził, zapytując, czy nie mamy w przygotowaniu jakiejś nowej opery polskiego kompozytora. Oświadczyłem wówczas, że znajduje się w próbach opera Wieniawskiego „Król-kochanek", jednakże zgóry oświadczyłem że fabuła tej opery **jest zbyt frywolna** i nie odpowiednia na przedstawienie galowe. P. mjr. Loth oświadczył jednak, że właśnie zależy mu, jak również komitetowi uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, ażeby na przedstawienie dana była jakaś sztuka wesoła, ażeby dzień imienin Marszałka Piłsudskiego spędzono w nastroju radosnym, a nie, jak to dotychczas miało miejsce, w atmosferze galowej, sztywnej.

Jednocześnie p. mjr. Loth oświadczył że porozumie się z komitetem uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, celem zamówienia tej opery.

Po kilku dniach, zgłosił się do dyrekcji teatrów telefonicznie p. mjr. Loth i oświadczył, że komitet prosi właśnie o tę sztukę i ażeby była ona przygotowana na termin.

Z powyższego wynikałoby, że niema w tym wypadku winy dyrekcji teatrów, ani dyrekcji opery.

— Zupełnie słusznie, uważaliśmy bowiem za niezbędne **ostrzeżenie przed frywolnością sztuki,** zresztą skoro komitet przyjął tę operę, powinien był się nią bliżej zainteresować, przejrzeć libretto, względnie ktoś miarodajny winien być obecny na próbach. Operę zakwalifikował sam komitet i wobec tego po tamtej stronie należy szukać winy.

— Czy dyrekcja teatrów nie zamierza w związku z powstałemi hałasami zdjąć sztukę z afisza?

— Bynajmniej. Kompozycja może być lepsza lub gorsza, jednakże my mamy obowiązek wystawiania utworów polskich.

— Jakie panowie wyjście znajdują z tej bądź co bądź przykrej sytuacji?

— Musimy poprzestać oczywiście tylko na wyjaśnieniach. Sztukę przejął komitet i komitet ponosi za to konsekwencje. Komitetowi proponowaliśmy inne opery ostrzegaliśmy przed niestosownością wystawienia „Króla kochanka", tak ze względu na jej frywolność, jak i na ujemne oświetlenie postaci króla Augusta.

Zdarzenia i wypadki

(—) Marszałek Piłsudski opuścił wczoraj na kontrtorpedowcu „Wicher" Maderę, udając się do Londynu, a potem na Morze Śródziemne.

(—) B. minister Oliwic przyjął wybór na arbitra w sprawie utworzenia kartelu przędzalników w Łodzi.

(—) Przy ulicy Nowo-Cegielnianej 36 spłonął wczoraj częściowo tartak i skład desek.

(—) Rząd nakazał wstrzymanie akcji budowlanej Kas Chorych.

Cztery giełdy pracy w Łodzi.

Handel... posadami.

Łódź, 24 marca. W Urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja z przedstawicielami związków gospodarczych w sprawie podjęcia racjonalnej walki z bezrobociem.

Jednem z głównych dążeń związków gospodarczych jest rozszerzenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w tym duchu — aby instytucja ta nie odgrywała, jak dotąd, roli urzędu rejestracyjnego ilości bezrobotnych, ale, aby była organem pośredniczącym

w poszukiwaniu pracy.

Aby rozszerzona działalność PUPP-u nie minęła się z celem — związki gospodarcze zaproponowały, ze względu na brak PUPP-owi odpowiedniego lokalu i aparatu — zorganizowanie „giełdy pracy", pozostającej pod bezpośrednim zarządem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, a współpracującym ze związkami zawodowemi.

Jako przyczynę, dla której giełda taka powinna powstać — związki wymieniły

cały szereg faktów,

uzasadniających to żądanie.

W pierwszym rzędzie przedstawiciele związków stwierdzili, że w Łodzi praktykowany jest nigdzie nienotowany handel posadami. Sprawa ta w ostatnich czasach przybrała wręcz zatrważające rozmiary; z posad usuwa się starszych wykwalifikowanych pracowników, przyjmuje się na ich miejsca

tańsze siły

— za odpowiedniem wynagrodzeniem osób wpływowych w takiej lub innej instytucji.

Najsmutniej sprawa ta przedstawia się w stosunku do kobiet, pozostających bez środków do życia, które chcąc otrzymać posadę muszą zgóry zgodzić się na wszelkie często nawet niemoralne warunki pracodawców.

Szerzy to zepsucie i demoralizację — w czem projektodawcy proponują utworzenie

czterech giełd pracy:

jednej wyłącznie dla pracowników i pracownic umysłowych, drugiej dla robotników, trzeciej dla robotnic i czwartej dla młodocianych.

Wspomniane projekty spotkały się w Urzędzie wojewódzkim z dużą życzliwością.

Jak się dowiadujemy władze noszą się z bardzo poważnym zamiarem reorganizacji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w myśl powyższych wytycznych.

—xx—

Z HITTLEROWCA — KON...

Porucznik Scheringer, jeden z ... rów Reichswehry, którzy w ... skazani za propagandę hitlerowską ... armji na rok twierdzy, zgłosił ... swe przystąpienie do partji komunistycznej.

Jeszcze żyło...

Płacz dziecka za cmentarzem

Łódź, 24. 3. — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na polu za cmentarzem katolickim na Dołach znaleziono

noworodka płci żeńskiej.

Niemowlę żyło jeszcze, choć było okropnie zziębnięte.

Noworodka znalazł patrol ... komisarjatu policji.

Policjanci oddali dziecko ... miejskiego.

Za wyrodną matkę wszczęto ... wania.

Czujne ucho właściciela sklepu

popsuło plany włamywaczy

Łódź, 24 marca. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczór niewykryci dotąd sprawcy usiłowali uczynić wyłom w piwnicy hurtowni towarów kolonjalnych Jakóba Kremera, przy ulicy Pomorskiej 109.

Podejrzane szmery usłyszał ... ciel sklepu, który wszczął alarm ... szeni włamywacze, pozostawili ... miejscu nieudanego przestępstwa ... dzia, rzucili się do ucieczki.

Zawiadomiony o powyższym ... sarjat policji zarządził śledztwo ... przyczyniło się do zatrzymania ... podejrzanych o udział w włamaniu ... ników. Ujętych osadzono w ... przy Urzędzie Śledczym. Dochodzenia trwają.

Wielki wiec pracowników umysłowych.

Wspólna konferencja z przemysłowcami.

Łódź, 24. 3. — Wczoraj do późnej godziny w lokalu Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 obradowali przedstawiciele wszystkich na terenie Łodzi znajdujących się pracowniczych związków zawodowych.

Obrady poświęcone były wspólnie podjętej akcji w sprawie ostatnich zniżek płac i masowej redukcji, jaka dotknęła szerokie rzesze pracowników umysłowych.

Z pośród przedstawicieli dwudziestu kilku organizacyj — wyłoniono międzyzwiązkową komisję, z której zkolei ukonstytuowało się prezydjum, składające się z 9 osób i cztery zasadnicze sekcje.

Do pierwszej sekcji należą pracownicy przemysłu włókienniczego, do drugiej — pracownicy państwowi, samorządowi i społeczni; do trzeciej pracownicy bankowi i ubezpieczeniowi; do czwartej zaś pracownicy biurowi i handlowi.

W wyniku długotrwałej dyskusji na temat obecnej redukcji i zniżki płac — zebrani postanowili w przyszłym tygodniu zwołać

wspólną konferencję

z przemysłowcami, aby znaleźć wyjście z tej ciężkiej sytuacji.

Niezależnie od tego, w przyszłym tygodniu odbędzie się wielki wiec pracowniczy, zorganizowany przez wszystkie związki zawodowe, na którym powziętych zostanie szereg rezolucyj i dezyderatów pod adresem władz.

—:o:—

Życie Pabianic.

Otwarcie Herbaciarni Ludowej w Pabjanicach.

Samarytańska działalność Pań Miłosierdzia.

(Po) W tych dniach otwarta została Herbaciarnia Ludowa, mieszcząca się w Domu Katolickim w Pabjanicach przy ul. Żeromskiego 15. Jest to nowa społeczna placówka, założona przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia przy parafji Najświętszej Marji Panny w Pabjanicach. Ceremonjału poświęcenia dokonał proboszcz ks. Leopold Petrzyk.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w parafji nowomiejskiej od 3 lat rozwija się pomyślnie, skupiając 25 pań czynnych, 47 wspierających i stale opiekuje się 28 rodzinami prawdziwie biednych ludzi, przeważnie opuszczonymi starcami i wdowami, mającemi dużo dziatwy. Nowym etapem w rozwoju stowarzyszenia to właśnie świeżo otwarta herbaciarnia. Herbaciarnia wydawać będzie dziennie 500 herbat. Cena szklanki herbaty i 1/4 kg. chleba ze szmalcem 10 gr. Niedobór dzienny w wysokości 18 zł będzie musiało pokryć Stowarzyszenie, które gromadzi fundusze jedynie drogą darów ludzi o szlachetnych sercach.

Wielką zasługą przy zorganizowaniu Stowarzyszenia jak i jego zaiste samarytańskiej działalności jest praca ks. Leopolda Petrzyka proboszcza parafji N. M. P.

Tragedja starca.

(Po) W dniu onegdajszym w jednym z budynków posesji domu przy ul. Kilińskiego nr. 43 odebrał sobie życie przez powieszenie 72-letni starzec Fryderyk Bieber, obywatel miasta Pabjanic.

Denat snać oddawna nosił się z zamiarem samobójstwa, bowiem przed kilkoma miesiącami sporządził rejentalnie testament, w którym podzielił cały swój majątek pomiędzy dzieci. W dniu krytycznym zwierzył się sąsiadom, iż obrzydło już mu życie i pragnąłby umrzeć. W kilka godzin po tej rozmowie znaleziono zimne już zwłoki Biebera wiszące na sznurze, uwiązanym na belce w oborze.

Wyrok w procesie piotrkow...

Piotrków, 24. 3. (Od wł. ...) wczorajszym ogłoszono wyrok ... się o nadużycia kolejowe w ... Główny oskarżony Potyrała ... stał na 4 miesiące, oskarżony ... 3 miesiące więzienia. Trzeci ... Borowski został uniewinniony.

Pożar pod Pabjan...

Pabjanice, 24. 3. — We wsi Zo... Chociw, pod Pabjanicami.

wybuchł pożar

w zagrodzie Antoniego Kędzierskiego ... wa Szkudlarka. Mimo natychmiastowej ... tunkowej spaliła się stodoła, obora ... szkalny. Straty wynoszą 25.000 zł ... kazało przeprowadzone dochodzenie ... pożaru było zapalenie się sadzy w ...

KINO CZARY TEATR

Dziś wielka premjera! Zakończenie! supersensacji cowboyskiej „Djabelski Pazur" p. t. „W SIECI INTRYG" z królem cowbojów, ulubieńcem narodów Williamem Desmondem

Ceny miejsc niepodwyższone. Początek seansów codziennie o godz. ... w soboty i święta o g. 12 w południe. Na pierwsze seanse wszystkie miejsca ...

KINO-DŹWIĘKOWE MIMOZA Kilińskiego 178.

Od wtorku dnia 24-go do poniedziałku 30-go marca r. b.

Stuprocentowy Film Polski Stuprocentowy **Głos serca**

W rolach głównych: J. Romanówna, A. Żabczyński, T. Olszu, Z. Grabowska, W. Biegański, St. Rogulski i W. Gawlikowski.

Nad program: Dodatek dźwiękowy. Następny program: Król Żebraków

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, składam gorące podziękowanie, za zabiegi około mej córeczki chorej na gruźlicę stosu pacierzowego, garb i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

Janina Jezierowa, żona poster. Pol. Państw.

Dr. med. **Niewiażski** powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po ...

W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **H. LUBICZ**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32.

Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

Piotrkowska 10.

Przyjmuje od 8 — 10 r., od 12—2 po poł. i 6—9 wiecz. W niedziele i święta od 8 — 1 po poł. Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" Cegielniana nr. 29 od 2 — 3.

Dr. J. NADEL

Akuszerja CHOROBY KOBIECE

godz. przyjęć od 3—5 po poł.

Pomorska Nr. 7 tel. 127-84.

!!! PIOTRKOWSKA 24 !!!

NOWA **Wypożyczalnia Książek**

poleca wszystkie ostatnie nowości.

Prenumerata miesięczna **2 zł.**

TŁUMACZENIA

z języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego oraz przepisywanie na maszynie. „Spalonit" Piotrkowska 64, front, I piętro. Telefon 140 - 33. Ceny bardzo dostępne.

Dr. med. M. GLAZER

choroby skórne i weneryczne.

Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.

Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

DOKTÓR **H. WOŁKOWYSKI**

przeprowadził się na ul.

Cegielnianą 36, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.

W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Z. RAKOWS...**

KONSTANTYNOWSKA 9. Te...

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła ...

Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — ...

Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy ...

Dr. HELLE... powrócił

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT Nr. 2. Tel. ...

Przyjmuje do 10 rano i 4 — ...

W niedziele 11 — 2 po poł.

Dla niezamożnych CENY LUDOWE

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO weksel na złotych ... ny przez Edmunda Klima, płatny ... Weksel takowy unieważniam i ostrzegam nabyciem. Edmund Klim.

UCZEŃ Państw. Sem. Naucz. Bożysz... bił matrykułę.

AGATA KARASIAK, ul. Zawadzka ... wyciąg z ksiąg ludności, wydany w ...

PRZYJMUJĘ BIELIZNĘ sztywną ... raz wszelkie reparacje. Pralnia ... nr. 141.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, ... manę używaną tanio sprzedam ... wszelkie roboty w zakres tapicerstwa ... ce. Przeździecki, Kilińskiego Nr. ...

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem ... ul. 11 Listopada 52, II piętro, m. 14.

Z dalekich lądów.

Na szmaragdowej wyspie.

Sielanka na Antyllach.

Point-a-Pitre na Gwadelupie (w marcu).

Kolumb odkrył wyspę Gwadelupę (od 1635 kolonja francuska w Indjach i nadał jej tę nazwę według klasztoru Maria de Guadeloupe w Estremadura. Późniejsi żeglarze nazwali ją wyspą szmaragdową i nazwa ta jest istotnie bardzo zastosowana. Gwadelupa wygląda

jak cenny szmaragd

w złotej oprawie. Zieleń wyspy posiada wszystkie odcienie, poczynając od jasnej barwy palm kokosowych, a kończąc na ciemnej zieleni lasów dziewiczych.

Zbliżamy się do zatoki Pointe-a-Pitre. Port w dawnym stylu krzyżuje nam drogę łodziami rozpiętemi na porannym wietrze, tworząc obraz dawnego żeglarstwa. Na tle nasze

zbliża się szalupa

z wiosłami u wioseł, ilustrując poglądowo. Antyle mają dziś ludność czarną. Rzuciliśmy kotwicę na stronie portu zwróconej do morza i łodzią udaliśmy się na ląd. Łódź czarnego jak heban sternika. Ziemia parowała po świeżym deszczu, powietrze było parne i przesycone zapachem kwiatów, jak w cieplarni. Dziesięć minut tylko i znaleźliśmy się w ośrodku wyspy Point-a-Pitre, portu i głównego ośrodka wyspy, liczącego 27000 mieszkańców.

Jest to miasto baraków,

zburzonych wichrem morskim i zbudowanych według zasady najmniejszego zużycia ludzkich. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że mieszkańcy tutejsi, głównie Mulaci, donaszają stare ubrania białych.

Przed dwoma laty sztaszliwy orkan przeszedł nad wyspą, niszcząc osiedla i plantacje. Dotąd nie zrobiono nic, by naprawić poczynione szkody.

Na głównej ulicy miasta znajduje się szereg sklepów o szumnych nazwach, zapożyczonych z Paryża, jak nprz. „Galeries Lafayette", „Au Louvre" itd. Sklep korzenny zwraca uwagę z powodu pochyłego pomalowanego szyldu. Przy kulawym stole siedzi właściciel i śpi. Z apteki wydobywają się zapachy, ale jest pusta. Strzeże jej na progu Murzyn.

Obok tych zwyczajnemi budami mieszkanie p. Pompet, rejenta. Jak głosi tabliczka, przy której umieszczono oddzielną kartkę z napisem „étude" (biuro).

Przed wejściem tego biura przedstawia się dość dziwnie. Drzwi wytapetowane są rozpostartymi ministerjalnemi, a wzdłuż ścian w plikach leżą wszystkie kodeksy. Rozpoczynając od czasów cesarstwa. Przy stole siedzi notarjusz, czekoladowej barwy w rogowych okularach; Mulat oczy wbija się przytłoczony widokiem stosu pokukowanego papieru.

Obecnie kursują „Fordy" najstarszego typu a ruch uliczny robi wrażenie obrazu z amerykańskiej komedji filmowej.

Rynek wre, jak w ulu.

Ludność się hałaśliwie. Brzydkie stare kobiety sprzedają orzechy kokosowe i mięsa, ułożone na liściach.

Młode kobiety noszą jeszcze tradycyjne afrykańskie stroje z bawełnianego materjału w krzyczących barwach, a na głowie tak zwany madras, rodzaj zawoju. Młodsze kobiety ubrane są bardziej po europejsku, mężczyźni zaś jakby donaszali wszystkie stare ubrania Ameryki i Europy. Murzyni tutejsi są potomkami niewolników, przewiezionych tutaj ongi dla pracy i zaludnienia wyspy i w całem swojem zachowaniu różnią się od pierwotnych Murzynów afrykańskich, którzy zachowali większą dumę i pewność siebie.

Uderza podróżnika, że w tej kolonji

nie widzi się ludzi białych.

Wielcy plantatorzy, fabrykanci rumu i cukru rzadko przebywają w Point-a-Pitre, przeważnie znajdują się w Paryżu, Vichy i Cannes, czego za ujmę poczytywać im nie można wobec warunków otoczenia. Pomniejsi plantatorzy zaś rekrutują się z Murzynów i Mulatów.

Śniadanie spożyliśmy w Hotel de Paris, pierwszym lokalu miasta, gdzie przy stole siedzi się na ławkach. Przy sąsiednim stole zajęli miejsce robotnicy ziemni: Włosi, Ormianie i Mulaci. O ile ktoś odznacza się cierpliwością, doczekać się może dobrze przyrządzonego jedzenia. Wino także jest i niewiele droższe, niż we Francji.

Wynajęliśmy auto dla wycieczki na wyspę i umówiliśmy cenę z właścicielką garażu. Pewnej trudności nastręczyło zdobycie szofera, który gdzieś zaginął Sprowadzono go wreszcie:

spał na strychu

sąsiedniego domu.

Zielony krajobraz wyspy wszędzie ujawnia ślady spustoszenia: palmy kokosowe, pozbawione wierzchołków, drzewa wyrwane z korzeniami, zniszczone lub zawalone domy. Plantacje cukrowe ciągną się wszędzie na ogromnych przestrzeniach; spotyka się od czasu do czasu cukrownie lub dystylarnie. Na wszystkich drogach jadą wozy, zaprzężone w woły i naładowane trzciną cukrową, którą gubią częściowo po drodze. Wszędzie pełno jest rozdeptanej trzciny. Dzieci szkolne biją się nią, policjanci na posterunkach żują ją ustawicznie. Ssie ją młodzież i starszyzna, dzieci szkolne i nauczyciele. W szkole podłogi są zarzucone wyssanemi włóknami.

Nie podlega żadnej wątpliwości: znajdujemy się w kraju, gdzie rośnie trzcina cukrowa.

Mal.

—:o:—

STAROŻYTNY SZNUR PEREŁ

PODARUNEK LORDA.

Dzienniki londyńskie rozpisują się obecnie o ciekawej historji, której ośrodkiem jest cudownie

piękny sznur pereł,

przedstawiający bardzo wysoką wartość.

Perły te znajdowały się od kilkuset lat w rodzinie arystokratów angielskich Merganów, a w darze otrzymywała je zawsze najstarsza córka z głównej linji rodu. Przed rokiem z okazji ukończenia 20 lat wręczono ten klejnot Edycie Mergana. Niedługo jednak cieszyła się Edyta tym pięknym podarkiem, bo pewnej nocy do pałacyku Merganów wkradli się nieznani złoczyńcy i m. in. unieśli jako łup ów

starożytny sznur pereł.

O wypadku uwiadomiono natychmiast policję, która wszczęła nader gorliwe poszukiwania, lecz wszelkie wysiłki, zmierzające do odnalezienia naszyjnika, spełzły na niczem.

Edyta zrezygnowała już z odzyskania pereł, lecz wróciły one do niej w sposób zupełnie niespodziewany. Oto przed kilku miesiącami poznała ona lorda Karola Bentleya, który w ostatnich dniach oświadczył się o jej rękę i

został przyjęty.

Jako prezent zaręczynowy zakupił Bentley w Paryżu prześliczny sznur pereł. Jakież było zdziwienie Edyty, gdy w prezencie poznała perły rodowe...

Okazało się, że złodziej, obawiając się sprzedać perły w Londynie, spieniężył je w Paryżu, a tutaj nabył je Bentley...

Policja londyńska, mając w ręku tę nitkę, dojdzie po niej prawdopodobnie do kłębka...

—xx—

Podejrzany bar w willi.

Kombinacyjna sprzedaż kwitu.

Bogata publiczność zjeżdżająca na odpoczynek do Baden-Baden, znajdowała tam ostatnio nową atrakcję. Był to świeżo otwarty

nowoczesny bar

w willi Borghese.

Właściciel owego baru baron Scheller sheim nie zaniedbywał żadnych środków dla ubawienia swych gości. Między innemi ściągał ich do stołów gry, gdzie dziwnym trafem prawie zawsze wychodzili z grubą przegraną.

Baron był ogromnie wyrozumiały dla swych gości: przyjmował on nietylko pieniądze, ale także biżuterję i inne cenne przedmioty. Powoli zaczął się zajmować braniem od potrzebujących pieniędzy, różnych cennych przedmiotów w komis:— przedmiotów nie zwracał, a pieniędzy jakoś nie można było wydostać. Robił też i inne sztuczki. Kupił np. w Antwerpji brylant za

23 tysiące marek,

zastawił go w Berlinie, przekonawszy tak satora, że wart jest 80 tysięcy a kwit lombardowy sprzedał pewnemu dyrektorowi cyrku za 100 tysięcy.

Wreszcie policja zwróciła uwagę na bar barona Schellersheima i opieczętowała lokal.

W ciągu paru dni wpłynęło 60 skarg na przedsiębiorczego barona.

—:x:—

Najnowszy film Chaplin.

Scena z najnowszego filmu Chaplina p. t. „City lights" (światła miasta) którego premjera spotkała się w Londynie z gorącem przyjęciem (ip.)

Uniwersytet bezbożników.

Walka Sowietów z religjami świata.

Z Lipska donoszą, że władze tamtejsze rozkazały zamknąć przebywającą w tem mieście bolszewicką wystawę „Ifa" stowarzyszeń t. zw. „bezbożników".

W związku z tem, pisma lipskie donoszą, że po zamknięciu tej propagandowej wystawy w Berlinie komuniści niemieccy rozpoczęli natężone starania, aby dalszy objazd „Ify" po Niemczech nie napotkał na sprzeciw władz niemieckich.

Komitet egzekucyjny „bezbożników internacjonalnych", którego główna siedziba przeniosła się przed niedawnym czasem z Moskwy do Berlina, żeby rozszerzyć swe wpływy, wydał w tych dniach swą pierwszą

propagandową broszurę.

Bezecna ta pisanina miesza to wszystko, co dla innych ludzi jest świętością z błotem. Założone dla tej ohydnej propagandy w Berlinie biuro posiada olbrzymi aparat, nastawiony do przeprowadzenia swych zbrodniczych planów w iście gigantycznych ramach i o ile władze niemieckie nie przedsięwezmą jaknajenergiczniejszych kroków, spowodować to może szkody moralne nieobliczalnego poprostu znaczenia.

Środki zaradcze obmyślane być mają w ministerjum spraw wewnętrznych.

Dla rozprzestrzenienia tej bezbożnej idei władze bolszewickie otwierają w Moskwie antireligijny uniwersytet.

Uniwersytet ten jest ufundowany z kapitałów, dostarczonych przez rząd sowiecki i zadaniem jego będzie walka, wytoczona wszystkim religjom, prowadzona na gruncie nauki i wiedzy.

Uniwersytet ten ogłasza jako reklamę, że posiada w gronie swych słuchaczy studentów zagranicznych, pomiędzy którymi jest wielu studentów niemieckich.

—:x:—

12 TYSIĘCY UWIĘZIONYCH MĘŻÓW.

Wysłuchane skargi żon.

Pamiętamy wszyscy z powieści Dickensa zabawny opis więzienia, w którem odsiadują karę za długi.

W Anglji od czasów poczciwego Dickensa nic się

nie zmieniło.

W dalszym ciągu więzienia przepełnione są ludźmi, którzy nie mogli wypełnić swoich zobowiązań pieniężnych.

Najbezwzględniejsze okazują się w takich wypadkach rozwiedzione żony, którym byli mężowie zalegają

w płaceniu alimentów.

Bez litości decydują one: „Nie chcesz płacić, to siedź w więzieniu"! i podają sprawę do sądu.

Ilość mężów, pakowanych przez żony za długi do więzienia, dochodzi w Anglji do 12 tysięcy uwięzionych rocznie.

Natychmiast po żonach idą w swej bezwzględności poborcy podatkowi, którzy również bez skrupułu pakują zalegających z opłatami do więzień.

Więzienie za długi ma łagodniejszy nieco regulamin od

zwykłego więzienia.

Dłużnicy mogą nosić własne ubrania, otrzymując raz w tygodniu pocztę, wychodzą na przechadzki, odwiedzają się wzajemnie w celach.

Mimo to, muszą wykonywać roboty więzienne: szyją worki pocztowe z płótna, naprawiają buty więźniów, plotą koszyki i t. p.

Oczywiście, natychmiast po zapłaceniu długu, zostają oni wypuszczeni z więzienia, ale zdarza się często (zwłaszcza wśród rozwiedzionych mężów), że mając pieniądze, wolą jednak odsiedzieć, niż zapłacić.

JEAN DE LA HIRE 13)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

Na szczycie wieży oczekiwał człowiek, ubrany w czarną kombinację, obuty w miękkie pantofle z gołą głową. Był to wysoki, silnie zbudowany brunet o twarzy inteligentnej i energicznej. Oxus przedstawił go.

— Pan Paweł Fabret, doskonały inżynier i mechanik, szef portu lotniczego w Bligny.

Oxus i jego towarzysze byli już usłyszeli, że w nowym świecie nie podawano się na powitanie, kłaniano się tylko wyrażając oczyma i wyrazem twarzy, stąd lub udaną serdeczność. Fabret z odległych wieków powitali serdecznym uśmiechem. Odpowiedział im pełnym szacunku ukłonem, bez słowa wprowadził ich do windy i przewiozła ich na taras.

Czarna limuzyna gotów był już do odjazdu. Dwaj mężczyźni ubrani jak inżynier czekali w służbistych postawach. Fabret przedstawił ich jako pilota i mechanika.

Oxus i jego towarzysze z najwyższem zainteresowaniem oglądali mechanizm samolotu. Inżynier Fabret udzielił im ciekawych wiadomości o rozwoju lotnictwa.

— Mniej więcej od pięćdziesięciu lat awiacja nie zrobiła postępów, chyba w drobnych szczegółach, gdyż poprzednio doszła już do stopnia doskonałości niemożliwego do przekroczenia. Motor elektryczny czerpie energję bezpośrednio z fluidów atmosfery, dzięki czemu niema wcale katastrof z powodu zepsucia silnika. Skrzydła z mocnego metalu, lekkie i giętkie, składające się jak skrzydła ptaków z poszczególnych członków, poruszają się z równą łatwością jak skrzydła sokoła i ułatwiają ewolucje w kierunku pionowym i poziomym. Szybkość jest dowolna, od najwolniejszego tempa aż do siedmiuset kilometrów na godzinę przy aparatach wyścigowych. Jedyną możliwością wypadku jest zderzenie dwóch samolotów. Co się tyczy wypadków przy lądowaniu, to mogą one mieć miejsce tylko przy wielkiej niezręczności lub nieuwadze pilota. Ale zdarza się to niesłychanie rzadko, gdyż każdy pilot przejść musi oprócz egzaminu kwalifikacyjnego przy objęciu pracy szereg periodycznych egzaminów kontrolujących czy zdolności jego nie uległy osłabieniu.

— Jednem słowem ludzkość doszła do posiadania doskonałego ptaka mechanicznego, ale czas ruszać — zauważył Saint-Clair.

Sowiookiemu pilno było znaleźć się w swojem biurze prezesa „Informacyj Uniwersalnych". Gno Mitang, współwłaściciel, był zastępcą prezesa Statut Informacyj Uniwersalnych był od roku 2085 definitywnie ułożony i zatwierdzony. Od tego czasu, w oczekiwaniu przebudzenia się kataleptyków, najwyższe stanowiska pozostawiono wolne,. Rządy sprawowała Rada Administracyjna pod kierunkiem delegata.

Przebudzenie się profesora Mezarka, właściciela i dyrektora Agencji Światowej i jego zamiar zatrzymania przy sobie Sylwji i Piotra, z drugiej znów strony przebudzenie się Saint-Clair'a i wyrażone przez niego postanowienie odebrania żony i syna, zaogniały stałą rywalizację ekonomiczną i socjalną Nordystów i Południowców. Ta okoliczność była przyczyną, że cały świat z bijącem sercem wyczekiwał chwili objęcia przez legendarnego Sowiookiego i przyjaciela jego, Japońskiego dyplomaty, foteli prezydjalnych w kwaterze głównej „Informacyj Uniwersalnych" w alei Insularnej.

Ale fakt przebudzenia się kataleptyków z zamku de Bligny był jeszcze po czterdziestu godzinach dla wszystkich tajemnicą, — dla wszystkich prócz rady administracyjnej, lekarzy, posterunku lotniczego w Bligny i służby zamkowej.

Z nieopisanem wzruszeniem czterej „dawni" ludzie przypatrywali się z wygodnych foteli samolotu olbrzymiemu Paryżowi XXII wieku. Starali się z lotu ptaka odnaleźć znane im dzielnice, biorąc za punkt wyjścia do swoich obserwacyj łożysko Sekwany. Ale nawet Sekwana inaczej wyglądała niż dawniej, był to inaczej kanał objęty szerokiemi pozbawionemi drzew nasypami po których przelatywały pociągi. Pobrzeżne nasypy, oddzielone były od miasta kolosalnemi parkanami. Zabytki historyczne ,jak Pola Elizejskie, Łuk Triumfalny i Place de l'Etoile, Tuilerje i Luwr nie uległy najmniejszej zmianie. W sercu Paryża pozostały z dawnych pamiątek widoczne wyraźnie w powietrzu porannem tylko ogród Luksemburski. Senat, wyspa Św. Ludwika i katedra Notre-Dame.

Ale poza tem wszystko było nowe. Na całej przestrzeni nie widać było ani jednego komina, ani jednego niskiego domu i prywatnego pałacyku. Wąskie, wijące się uliczki zniknęły bez śladu, ustępując miejsca szerokim bulwarom z wielkiemi trzydziestopiętrowemi gmachami o jednolitym wyglądzie z tarasami dla lądowania aeroplanów. A co najważniejsze, najlżejsza smuga dymu nie wzbijała się w powietrze.

Po szosach wykładanych metalo-kauczukiem kursowały wehikuły o gumowych kołach i nie sprawiając najmniejszego hałasu, rozwoziły towary. Prawie nie widziało się pieszych, gdyż cały ruch pasażerski odbywał się przeważnie w powietrzu. Niezliczona ilość samolotów przecinała we wszystkich kierunkach powietrze. Samoloty omnibusy leciały najniżej zaraz nad powierzchnią tarasów, dorożki przelatywały nieco wyżej i szybciej, a ponad niemi bujały aeroplany prywatne, lecące tem wyżej, im szybkość ich była większa... Ruch ten odbywał się planowo, regulowany przez policjantów pełniących służbę w mikroskopijnych czerwonych jednopłatowcach.

— To są aeroplany policji — tłumaczył Oxus — odróżnia ich czerwony kolor aparatu, gdyż nikt innych nie ma prawa używać tej barwy.

Szyldy domów handlowych, banków innych instytucyj użyteczności publicznych umieszczone były na tarasach albo balkonach najwyższych pięter.

— Jesteśmy na miejscu — powiedział Oxus.

Aeroplan wylądował na platformie olbrzymiego gmachu, zajmującego całą przestrzeń dawnego bulwaru du Palais wpobliżu Point-Neuf, na którym tak jak przed laty stał pomnik Henryka IV-go.

— Bulwar Pałacowy nosi obecnie miano „Alei Insularnej". — objaśnił Oxus. — Tutaj Informacje Uniwersalne wyudowały gmach,w którym jesteście panowie oczekiwani z największą niecierpliwością.

Od czasu opuszczenia zamku de Bligny Sowiooki prawie się nie odzywał, natomiast mózg jego pracował intensywnie. Z jednej strony absorbowała go myśl o Sylwji i Piotrze, z drugiej starał się wchłonąć, uporządkować i przetrawić wszystko to, co słyszał o nowym świecie od Oxusa i doktora i to, co oglądał własnemi oczyma.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na posiedzeniu komisji techniczno-gospodarczej ustalono ostatecznie program budowy trzech szkół t. zw. typu lekkiego. Szkoły te mają być budowane według systemu amerykańskiego, polegającego na tem, że stawia się żelazną ramę zewnętrzną, wypełnia się otwory tej ramy cegłą pustakową. Od zewnątrz i wewnątrz wykłada się gary solomitem lub heraklitem kompozycją sprasowanej słomy lub wiórów. Przepierzenia wewnętrzne mają być również skontruowane z zastępczego materjału.

* * *

W sali posiedzeń powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych odbyło się zebranie organizacyjne powołanego przez Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci do życia komitetu budowy pomnika dla Włochów, którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski. Koło im. Leonarda da Vinci pragnie, jako wyraz wdzięczności Polski postawić im wszystkim zbiorowy pomnik w jednym z parków warszawskich. Dla nadania akcji szerokiego i obywatelskiego charakteru, Koło tworzy komitet, złożony z delegatów instytucji oraz przedstawicieli społeczeństwa.

* * *

„Zbójcy" z „Qui Pro Quo", którzy przy każdej premjerze zdobywają publiczność, tym razem zbroją się we wszystkie rodzaje właściwej im broni, i w najbliższej premjerze pod tyt. „W murowanej piwnicy" mają zamiar w zupełności zawojować Warszawę. Z kwatery zbójnickiej udało się korespondentowi „Echa" zasięgnąć języka co do szczegółów ataku premjerowego. Ciupagę przywódcy dzierżyć będzie węgierski kolega Janosika-Jarosik. W pierwszym szeregu ruszy pięciu juhasów pod wodzą gazdy Dana. Tuż za nimi groźna zbójniczka Mira Zimińska wiodąc babski hufiec amazonek: Kalinównę Terlankę, Górszczankę, Dymszynę i Śląską. A za babami jak w dym walą conajtęższe zbóje: gibki Dymsza, gruby Lawiński, Tomek - bajcarz i inni. Wesoło będzie w „Qui Pro Quo".

* * *

Odbyło się posiedzenie komitetu budowy domu pracowników miejskich. Uchwalono projekt regulaminu komitetu. Będzie on przedstawiony do aprobaty zgromadzeniu delegatów Związku zawodowego urzędników miejskich m. stoł. Warszawy. W najbliższych dniach nastąpi podpisanie aktu kupna od miasta placu, na którym stanie dom związkowy. Uchwała magistratu i rady miejskiej uzyskała aprobatę władzy nadzorczej. Rozpoczęcie robót budowlanych przewidywane jest w lipcu r. b. Przed nastaniem mrozów dom doprowadzony będzie pod dach. Budowa potrwa 2 lata i wykonana będzie kosztem około 1.500.000 zł. Oprócz lokali biurowych i klubowych, które będą mieściły się na parterze i I piętrze, pozostałe trzy piętra domu, który skoncentruje wszystkie instytucje Związku, przeznaczone będą na lokale mieszkalne.

* * *

Miejskie oszczędności budżetowe zmusiły wydział oświaty i kultury do zmniejszenia subwencji na cele kulturalne. Do wydziału oświaty i kultury masowo wpływają podania wszelkiego typu instytucji z prośbą o subwencję. Nadzieje na otrzymania poparcia w społeczeństwie warszawskiem zawiodły.

Trup elektromechanika w polu.

Lekarze stwierdzili anewryzm serca.

Łęczyca, 24 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na polach wsi Ambrożew, gminy Tum, w powiecie łęczyckim, znaleziono leżące twarzą ku ziemi

zwłoki mężczyzny.

O wypadku tym zawiadomiono niezwłocznie komendę policji powiatowej w Łęczycy. W zwłokach rozpoznano 56-letniego Piotra Kowalczyka, elektromechanika, zamieszkałego w Ambrożewie.

Ponieważ na ciele Kowalczyka nie znaleziono żadnych ran wskazujących na gwałtowną śmierć, zwłoki elektromechanika poddano oględzinom lekarskim, które wykazały, iż Kowalczyk zmarł wskutek

anewryzmu serca.

Ustalono też, że zmarły Kowalczyk od kilku lat cierpiał na serce i skarżył się na dolegliwe bóle. Po przeprowadzonych oględzinach zwłoki Kowalczyka wydano rodzinie.

KRATECZKI.

Bank w szynku.

Warszawski dyrektor.

W gruncie rzeczy nigdy nie miałem zrozumienia dla hazardu i dlatego też dziwiłem się, że PPS wogóle wystawia w Łodzi listę kandydatów do Sejmu. Z podobnych względów grywam w karty bardzo rzadko, na loterji również i gry hazardowe znam tylko z powieści „Gracz", z filmów i opowiadań mej żony o „niebywałych" spotkaniach w pokerze. Hazard wprawdzie wyzjera groźnie ze wszystkich dziedzin. Hazard jest także postępowanie Kugelszwanca, który mimo, że posiada młodą jeszcze i ponętną żonę, przychodzi czasem do domu w niespodziewanych godzinach. To jest wielki hazard nie można przecież od kobiety wymagać, by przewidziała, kiedy mąż nagle wróci.

Kiedyś jednak dałem sam uwieść się demonowi hazardu i zaryzykowałem pójść na jakąś dolegliwość do Kasy Chorych. Od tego czasu wyleczony zostałem z manji hazardu, z nałogu ryzykowania zupełnie i nazawsze. Niema takiej siły, któraby mnie zmusiła jeszcze raz odwiedzić chorą kasę. Wogóle nigdy nie miałem silnie rozwiniętego instynktu samobójczego. Wolę więc tracić co miesiąc kilkanaście złotych przymusowej składki na tę zacną instytucję i słuchać opowiadań znajomych o jej „dobroczynnych skutkach" niż samemu takie rzeczy opowiadać.

JAZDA DO ŁODZI.

Jan Michałkiewicz jest człowiekiem, który postanowił na hazardzie zrobić majątek. Że mu się to nie udało, nie jego w tem wina. On chciał dobrze, zły los postanowił inaczej.

Jasio jest stałym mieszkańcem Warszawy, z jakichś tam jednak względów przeniósł się do Łęczycy, gdzie urządził przedsiębiorstwo gry. Trochę nie bardzo jawne, ale zawsze przedsiębiorstwo. Jednakże łęczyczanie są ludźmi łagodnymi i spokojnymi, hazardu nie lubią i Jasio spakować musiał manatki i po namyśle wybrał sobie Łódź, jako teren nowy swej pracy.

Łódź jest jednak miastem paskudnem i nieoceniła wcale dostatecznie zaszczytu jaki ją spotkał, że warszawjanin Jasio zechciał nas właśnie popchnąć na wyższe dziedziny kultury przez zapoznawanie bliźnich ze szlachetną grą w stukułkę.

SKONFISKOWANY BANK.

Ponieważ na rynkach łódzkich Jasio miał z jednej strony zbyt wielką konkurencję ze strony łodzian, którzy również uprawiali ten sam proceder, z drugiej zaś obawiał się oczu policji, przeto operował tylko w lokalach zamkniętych, a mianowicie w szynkach.

W dniu 29 grudnia 1930 r. Jaś w towarzystwie 5 czy 6 klientów rozkładał ponętny banczek w piwiarni Augustyna Rota przy ul. Piaskowej. Tu jednak drogi Jasio trafił na godnego siebie przeciwnika — Lucjana Miłego. Jaś się zdenerwował i w chwili, gdy Miły zamierzał przy pomocy jakiegoś tricku po raz trzeci ściągnąć bank w sumie 65 zł. Jaś nie wytrzymał i zdzielił Miłego w nosek. Miłemu nie było miłem to uderzenie, więc oddał je zpowrotem. Wywiązała się bójka, przybyła policja, skonfiskowała bank itd.

Sąd Grodzki skazał Jana Michałowskiego i Lucjana Miłego za uprawianie hazardu i bójkę po 1 miesiącu aresztu.

Jerzy Krzecki.

Złodzieje zamordowali urlopowanego więźnia.

Kara za „wsypę".

Z Częstochowy donoszą:

W więzieniu czortkowskiem odsiadywał karę 8-letniego więzienia Wasyl Horaczy, znany rzezimieszek i bandyta, którego w swoim czasie z prawdziwą trudnością aresztowano. Niedawno temu począł Horaczy czynić starania o tak modny obecnie

urlop zdrowotny.

Władze naturalnie okazały dużo zrozumienia dla jego prośby i wkrótce opuścił Horaczy więzienie.

Przed kilkoma dniami odkryła policja zwłoki mężczyzny wpobliżu zagrody rodziców Horaczego. Wstępne dochodzenia wykazały, że urlopowany więzień został w parę dni po opuszczeniu więzienia zamordowany przez swoich byłych spólników, których w swoim czasie „wsypał" na rozprawie. Dalsze dochodzenia w toku.

Kobieta zmarła z przestrachu.

Niepoczytalny wykryk wyrostków.

Z Chodzieży donoszą:

Na posterunku P. P. w Szamocinie zameldował Juljusz Ferch ze Swobody (pow. chodzieski), że jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy usiłowali skraść mu z zagrody konia. Przeprowadzone dochodzenia policyjne ustaliły jednak, że sprawcy najścia na zagrodę Fercha nie mieli zamiaru dokonać kradzieży, lecz pozwolili sobie jedynie

na ciężki wybryk.

Wszcząwszy na podwórzu hałasy, zaczęli drażnić psa podwórzowego. Przebudzony głośnem ujadaniem syn Fercha — Eryk, sądząc, że do stajni zakradają się złodzieje, zaczął wołać rodziców na pomoc.

Wskutek alarmu nadeszła także żona Fercha, która wskutek przestrachu zasłabła i zmarła na udar serca

po upływie 6 godzin.

Sprawców wybryku ujęto. Są nimi 18-letni Zbigniew Szymczak i 15-letni Kurt Ferch z Lipy nad Notecią w powiecie chodzieskim.

Trzy klacze i dwa źrebaki

zostały uprowadzone przez koniokradów.

Kalisz, 24 marca. Ubiegłej nocy we wsi Czołowo, w powiecie kolskim dokonane zostały dwie

zuchwałe kradzieże.

Szajka wytrawnych koniokradów po wytruciu psów podwórzowych wyprowadziła przy pomocy podkopów ziemnych konie ze stajni Franciszka Musiała i Stanisława Ulatowskiego.

Ogółem złoczyńcy wyprowadzili 3 klacze i dwa źrebaki.

Ślady pościgu policyjnego doprowadziły do lasu, który obstawiono silnym kordonem, co uniemożliwi koniokradom ucieczkę.

Zaczadzona rodzina.

Syn i córka zmarli

matka walczy ze śmiercią.

Z Zaleszczyk donoszą:

Całe miasto jest pod wrażeniem okropnego nieszczęścia, które spadło na rodzinę Posadowskich. Wczoraj, Rozalja Posadowska przyniosła z piekarni węgiel drzewny do prasowania i umieściła go w nakrytym garnku glinianym, który postawiła na podłodze.

W nocy garnek pękł, a węgiel widocznie jeszcze się żarzący, wysypał się na podłogę, wskutek czego powstał czad, któremu uległy

wszystkie 4 osoby,

śpiące w tym pokoju, t. j. Rozalja Posadowska, córka jej Aniela, 19 lat, syn Karol, lat 23 i syn Stanisław, lat 21. Matka walczy ze śmiercią; syn Karol obudził się w nocy, dzięki temu, że nogą dotknął się węgla i ból stąd powstały wyrwał go ze snu. Ostatkiem sił dowlókł się na dwór i to uratowało go od losu gi syn Stanisław, kand. sem. godzin zmarł. — Najsilniejsze wywarła

śmierć córki Aniel

jednej z najlepszych uczen semin. tutej., znanej w całe częstych występów przy wy czystościach lokalnych, młodej i pięknej, pełnej życia szcze ostatniego wieczora żanką do godz. 10.30 wieczo demji ku czci Marszałka Pi jeszcze wtedy układała sobie przyszłość.

Wypadek ten jest tem bo że od kilku tygodni stale sku leżanki, z którą również wała się do egzaminów d wyjątkowo tym razem by

Samobójstwo urzędniczki.

Skoczyła z III-go piętra na podwórze.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj około godz. 10 przed południem urzędnicy w Urzędzie wojewódzkim przy ul. Carneckiego zostali wstrząśnięci wiadomością

o zamachu samobójczym,

dokonanym o tej porze przez jedną z urzędniczek zajętej w Dyrekcji Robót Publicznych w biurze delegata Sztabu Głównego.

Oto w wspomnianej godzinie, zajęta w tym biurze 32-letnia Janina Polikowska, urzędniczka IX stopnia, skorzystawszy z chwilowej

nieobecności swego

otworzyła okno, wiodące na gmachu i w zamiarze samo czyła z III p., przyczem sp garażu automobilowego. W tychmiast pogotowie ratun były lekarz dyżurny stwier speratka doznała złamania i prawej nogi, poczem w sta tomnym odwiózł ją do wszechnego.

Wstępne dochodzenia po kazały, że desperatka

okazywała jakiś

i że według wszelkiego bieństwa przyczyną rozst ku był rozstrój nerwowy. trwają dalej i niewątpliwie istotne przyczyny.

Kryzys na... bil

Szeregi graczy

Kryzys finansowy, odczu nych dziedzinach nietylko użycia, skrzydłem swem

potrącił o bilard

Godzi się zanotować i jako signum temporis.

Faktem jest jednak, że stwie do dawnych czasów dzinach największego ozy w porze wieczornej, coraz dy oczekują na gości.

Według obliczenia osób nych w tym względzie — lardowych — frekwencja zmniejszyła się

o jakieś 30 proc.

Ta „redukcja" bilardow również i na galerji kibiców jących się graczom i zakła między sobą o zwycięzców.

Zmalała sama ilość zakładów szyła się wysokość stawek.

Tak niepomyślna koniunk bezrobocie bilardowe inaczej łym stopniu różnych mistrzów wych, którzy mieli stosunk źródła dochodu, grając ze s czami, usiłującymi z pasją niejszych przeciwników.

Ano trudno, kryzys jest

—:o:—

PRIMEFOSSE.

Trup w oberży.

— Jedno tylko łóżko na dwie osoby?

— Trudno. Na polowaniu jak na wojnie, — odpowiedział mi Montaigut wycierając nogi z błota na progu oberży.— Będziesz zmuszony noc spędzić ze mną mój stary.

Zgodziłem się bez przykrości. Montaigut jest człowiekiem wesołego usposobienia, wiernym i nieustraszonym towarzyszem, a wobec pasji do przygód bywa często narażony na rzeczy nieoczekiwane. Jego odporność staje się zaraźliwa.

Tego dnia jednak, pewnej niedzieli w styczniu, optymizm jego wzbudził we mnie coś w rodzaju buntu. Od dwóch dni padał śnieg., a w ciągu polowania, trwającego zgórą pięć godzin, zbłądziliśmy w lesie w Ardennach, który Montaigut rzekomo znał doskonale. Las natomiast nie odwdzięczał mu się za przyjaźń, bowiem od dłuższego czasu gnał nas po niezbadanych wertepach. Wkońcu zmęczeni i zdyszani postanowiliśmy szukać schronienia w tej opuszczonej oberży.

Właściciel zajazdu przywitał nas nie źle z grubym kijem w ręce. Angielski welwet naszych ubrań myśliwskich i żółte buty Montaiguta nie zaimponowały mu wcale. Pomimo to, aczkolwiek niechętnie, okazał nam usłużność należną.

Weszliśmy odrazu do niskiej sali. Po przez dym złego tytoniu dojrzeć było można belki sufitu i siedzących przed kominkiem ludzi, wygrzewających się w milczeniu. Nie odwrócili się do nas. Byli to zapewne kłusownicy, jak sądzić było można z ich surowych twarzy o sokolich oczach, i prawdopodobnie Cyganie. Dowiedziawszy się o tem, że tutaj zamieszkamy, nie ukrywali swej niechęci. Stara kobieta, o złem wejrzeniu, syknęła jakieś przekleństwo; sześciu czy siedmiu mężczyzn, dookoła czary z dymiącym grogiem, naradzili się cichym głosem, przyjąwszy wrogą postawę; piękna dziewczyna, ze skrzyżowanemi na kolanach rękoma, zapatrzyła się w ogień, goniąc za swemi myślami. Gdy zziębnięty Montaigut zbliżył się do kominka, tłumacząc się uprzejmie, zerwała się z miejsca. Mężczyźni powstali także, bez słowa. Wkrótce wyszli wszyscy.

— Ostrożnie! — rzekłem do Montaigut'a — tym razem porzuć zwykłe swe plany. Wpadliśmy pomiędzy Cyganów, a miłość ich jest niebezpieczna...

— Czyja?

— Miłość pięknych dziewcząt, których przyjaciele mają cerę zanadto brunatną. A zresztą, Montaigut, znać po nas pieniądze a ci zacni Cyganie może potrzebują ich właśnie.

Montaigut uśmiechnął się i przycisnął fuzję do piersi ruchem zdecydowanym. Przyciągnął jeden z opustoszałych stołków przed kominem i zapalił swoją wieczną fajkę. Pod popiołem na kominku żarzyły się jeszcze gorejące żużle. Zasnąłem ciężkim snem.

Mijały minuty i godziny. Obudziłem się wreszcie, drżąc z zimna, przed wygasłym kominkiem. Montaigut'a już nie było. Otrząsnąłem się z odrętwienia i po omacku kierując się wzdłuż ścian, udałem się do naszego wspólnego pokoju.

— W końcu korytarza — objaśnił mnie oberżysta — zejdzie pan po dwóch stopniach, a potem na lewo.

Było to jasne. Z lewej strony, blask światła padał przez niedomknięte drzwi. Pchnąłem je. Dogorywający ogień rzucał jeszcze ostatnie błyski; w łóżku naprzeciwko kominka domyśliłem się raczej niż widziałem sylwetkę towarzysza i ostrożnie, by nie obudzić go, zkolei wślizgnąłem się pod kołdrę. A potem zamknąłem oczy wśród ciszy uśpionej oberży...

Jakieś kroki zatrzeszczały w korytarzu, skrzypnął zamek i znienacka wyrwany zostałem z półsnu, przejęty trwogą. Cień jakiś prześlizgnął się przez uchylone drzwi. W przeczuciu zbrodni z żalem pomyślałem o fuzji, pozostawionej w kącie pokoju, gdy nagle poznałem w świetle świecy piękną dziewczynę, widzianą poprzednio. Było to mniej niebezpieczne. Za nią wszedł jeden z mężczyzn, ogarniając ją czułem wejrzeniem. Wobec tego dziwacznego najścia lęk mój zamienił się w ciekawość. Było to zapewne umówione spotkanie dwojga kochanków w tym pokoju, niezajętym dawniej. Prawdopodobnie nie wiedziano o naszej obecności.

Piękna dziewczyna rytmicznym giętkim krokiem doszła do kominka, postawiła świecę na ziemi i, uklęknąwszy, zaczęła się modlić przed krzyżem, zawieszonym na ścianie...

Nie poruszałem się, wstrzymując oddech, by lepiej przyjrzeć się czystym zarysom nawpół ubranej postaci dziewczęcia. Z pierwotną żarliwością powtarzała jakieś niezrozumiałe wyrazy i szedł od niej czar, ożywiający półmrok pokoju. Doznałbym zapewne silniejszych jeszcze wrażeń, gdybym nie zauważył, że stojący w pokoju drab przechodził te same, co ja, przeżycia. Nie znoszę zwierciadła w kwestjach miłosnych i wzruszenie człowieka obcego wydawało mi się przez to samo odrażające. Nozdrza Cygana drgały, ale kobieta, obojętna na wszystko, modliła się dalej, gdy wtem mężczyzna nagle pocałował ją w kark.

Wydało mi się mało prawdopodobne, by z przyjemnością przyjęła ten brutalny dowód jego uczuć w chwili nabożnego uniesienia, ale odruch gniewu, którym nań odpowiedziała, zdziwił mnie pomimo wszystko. A zdziwienie moje przeszło w osłupienie, gdy rzuciła mu z pogardą:

— Bezbożniku! bezecniku! Uszanuj przynajmniej zmarłego!

Brzmiało to w mrocznej ciszy jak wspomnienie dawnej zbrodni i łatwo domyśleć się, jakie przypuszczenia przemknęły mi przez umysł. Rozszerzonemi trwogą oczyma przyglądałem się głupiej minie draba i surowemu profilowi Cyganki, ponownie zatopionej w żarliwej modlitwie za kogoś, czyje wspomnienie prześladowało ją niewątpliwie. Wobec jej surowości poczułem się nieswojo. W nadziei, że przebudzenie się Monta łoży kres memu przykremu niu, a także w poczuciu, że go pozbawić tak niezwykłego postanowiłem go obudzić.

Lekko i bez szmeru wy kołdrą nogę w jego kierunku że poczciwiec jest zimny, ja ności odkrył się. Odwróciłem nie, by nakryć go kołdrą, ryk trwogi: przede mną leżał m jomego mężczyzny, trup o obliczu, zgasłych oczach, gro chomo zwróconych w próżni nawpół nagi wślad za prze krzykiem Cyganką i jej wiel

Ale ten trup?

Jeden z ich grona, zabity wśród sprzeczki, którego ukry taj w oczekiwaniu tego, co zro ło: donieść o jego śmierci czy go na zawsze?

Oberżysta bardzo przejęty wą, błagał nas o milczenie naszą obietnicę: trzeba być nym siebie, by rościć sobie dzenia ludzi.

A Monta gut?

Montaigut odpoczywał spok siednim pokoju. Spał snem dziecięcia. Obudziłem go, straszliwem mem przeżyciem cie sobie: pomimo swej przy ten potwór wyśmiał mnie se

Tłum

SPORT

Wielka uczta dla sportowców.

Mistrzostwa okręgowe Ł. O. Z. B.

W środę, o godzinie 19 rozpocznie się w lokalu K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 przedboje pięściarzy łódzkich o mistrzostwo okręgu Łódzkiego, które w tym roku zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

Pomimo udzielenia klubom zezwolenia na dokonywanie zgłaszanie w każdej kategorii zawodników, nie skorzystały kluby z tego przywileju, a wystąpią na mistrzostwa „murowanych" kandydaci, przygotowanych z niezwykłą starannością, przeważnych do zgłoszonych kategoryj. Szczególne wagi są tak świetnie obsadzone, że jedynie w wadze ciężkiej można typować mistrzem Stibbego, którego wyższość już zawodami uznał Konarzewski i zrezygnował z góry z zaszczytnego tytułu. Zresztą po tak ciekawych przeprawach z Niesobskim, Wuzikiem i innymi w turnieju drużynowym, należy zawodnikowi słuszny odpoczynek.

Pewne jest również mistrzostwo Trzonka w wadze średniej, reszta mistrzostw stoi pod znakiem zapytania i liczyć się należy z wielkiemi niespodziankami.

Zgłoszenia zawodników do mistrzostw przedstawiają się następująco:

Kruschender: Osieja, Słomiński, Kurzewski, Młynarczyk, Dymel, Chojnacki, Jakubowski, Frachowicz, Kilański, Wełna, Kraszewski, Kuropatwa, Wojdalski, Sadzak i Hymer.

I. K. Poznański: Pawlak, Leszczyński, Spodenkiewicz, Babicki, Szyszkiewicz, Banasiak, Wojciechowski, Chmielewski, Garnczarek. — Szaal II i Sztal I.

Zjednoczone: Brzeczek, Cieplowski, Gonera, Cyran, Krauklis, Marczewski, Bartosiak, Rosław i Kłodas.

Widzewska Manufaktura: Wolrab, Cegielski, Zieliński, Kawczyński, Kunikowski, Baranowski Augustyniak, Szklarek i Paul.

T. G. Sokół: Pietrzyński, Kustosz, Szczepaniak, Klimczak, Pisarski, Seweryniak, Trzonek i Ulężałka.

S. S. Union: Bicer, Firpo, Wudel, Krenc i Stibbe.

K. S. L. Geyer: Gawin, Lipiec i Maier J.

Oficjalne ważenie zawodników odbędzie się dziś o godzinie 19 w lokalu K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68.

Szczęśliwy dzień „Burzy".

Pod adresem niektórych piłkarzy.

BURZA — KADIMAH 5:0 (0:0).

Na boisku Burzy w Pabjanicach gospodarze rozegrali mecz towarzyski z zespołem Kruschendera. Po przerwy fabryczny zespół dzielnie stawił opór A-klasowemu przeciwnikowi.

Dopiero po zmianie stron, gdy w 8 min. arbitrowania był usunąć z boiska zawodnika Kruschendera — Tomale za niesubordynację — bramki dla gospodarzy posypały się gęsto.

Pożądana byłoby rzeczą, aby zarządy klubów względnie kierownicy sekcyi piłkarskich pouczyli swych zawodników o przepisach, bowiem niektórzy zawodnicy dotychczas

nie znają prawideł

gry w piłkę nożną. Mamy tu na myśli zespół Kruschendera.

Zawodami kierował p. Busiakiewicz.

Wiązanka ciekawych nowinek.

Jadwiga Janowska, mistrzyni Polski w skoku wzwyż, po otrzymaniu wykreślenia z drużyny Atletycznej Sokoła pabjanickiego, w przyszłości wystąpi w barwach Kruschendera.

Ludwik Helmut, ostatnio wybrany na ogólnym zebraniu „Burzy" wiceprezesem tegoż towarzystwa objął niedawno kierownictwo działu piłkarskiego T. S. Kruschender.

Wilhelm Hilary, jeden z założycieli Makkabi pabjanickiej i członek zarządu tejże od chwili powstania klubu — został odwołany ze stanowiska kierownika akcji sztandarowej i członka komitetu, za nielojalną taktykę, skierowaną przeciw Makkabi.

Michał, po powrocie z zagranicy i odbytej operacji, został mianowany dożywotnim prezesem honorowym Makkabi.

Urbach Izaak został wybrany prezesem Makkabi.

Semberecki Jan został wybrany prezesem S. M. P. „Orle".

Doradziński Bronisław, rutynowany piłkarz i długoletni obrońca PTC zasilił zespół Kruschendera.

Zawadzki Chaim, były środkowy napastnik Szternu pabjanickiego po otrzymaniu w roku ubiegłym wykreślenia, obecnie wystąpi w drużynie Makkabi.

Grynbaum Izaak, środkowy napastnik Hakoahu kaliskiego, zasili w bieżącym sezonie drużynę Makkabi.

Fryde Mieczysław, członek Makkabi pabjanickiej i sekretarz Rady Sportowej wystąpił z tegoż towarzystwa wskutek zajść osobistych.

Ostatnie podrygi mikroskopijnej piłki.

Ping-pong w Pabjanicach.

W Pabjanicach ping-pongowe mistrzostwa do końca. W klasie C w konkurencji żeńskiej mistrza przypadł w udziale drużynie Makkabi III (23 pkt.), przed Makkabi (21 pkt.). W kl. B w tejże konkurencji mistrzostwa

nie doszły do skutku.

Gdyż nie zgłosiła się dostateczna ilość drużyn. W kl. C w konkurencji męskiej mistrzostwo zdobyła po raz wtóry drużyna Makkabi III zdobywając 82 punkty na 100 możliwych, przed TUR-em (62 pkt.); w kl. B w tejże konkurencji o tytuł mistrza rozegrać musza trzecia walkę z powodu różnej ilości punktów (po 39) Sokół I i Makkabi II.

Sport w kilku słowach.

Zarząd Śląskiego Związku Piłki Nożnej postanowił na swem ostatniem posiedzeniu wystąpić do najwyższej magistratury piłkarskiej z „Odwołaniem" jak najostrzejszy protest w sprawie „Zaopatrywania" piłkarzy śląskich przez kluby ligowych. Zarząd Śl. OZPN widzi na szkodę skutki takiego stanu, jednak pociąga cały szereg dowodów, że przez piłkarzy śląskich do klubów ligowych odbywa się niezgodnie z przepisami PZPN-u i z tem dowiadujemy się również, że jest możliwość, iż nowy nabytek Garbarni nie zostanie zatwierdzony dla nowego sezonu, jak również szereg innych piłkarzy któremi drużyny lwowskie.

Polski Związek Bokserski pertraktuje od czasu ze związkiem włoskim w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu bokserskiego. Mecz ten rozegrany zostanie prawdopodobnie w Katowicach. Pod rachubę brany jest także Poznań. O Łodzi jednak nasze najwyższe sportowe nigdy nie pamiętają.

Polski Związek Bokserski otrzymał zaproszenie z Niemieckiego Związku na wzięcie udziału w międzynarodowych zawodach bokserskich, które odbędą się w Hamburgu w pierwszej połowie maja. Niemcy proponują rozegranie międzypaństwowego spotkania Polska — Niemcy. Pakt zaproszenia Polski przez Niemiecki Związek Sportowy można uważać za nawiązania dawnych stosunków między związkami sportowemi obu państw. Niewątpliwie za przykładem związku bokserskiego pójdą również inne niemieckie związki sportowe.

(—) W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Łodzi następujące towarzyskie mecze footbalowe: Geyer — Kraft 8:1, Zjednoczone — Kadimah 4:4, IKP — TUR 4:2.

(—) Mimo, iż mistrzostwa ping-pongowe Łodzi nie zostały jeszcze zakończone wiadomo już, że tytuł mistrza okręgu łódzkiego zatrzyma ponownie Hasmonea, która pokonała wszystkich przeciwników i żaden z zespołów nie jest już w stanie poważnie zagrozić Hasmonei.

(—) Rozegrane zostało w Łodzi finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo szachowe Łodzi między drużynami YMCA i Kadimah. Zwyciężyła drużyna Kadimah w stosunku 4:2, zdobywając tytuł drużynowego mistrza szachowego Łodzi.

REJESTRACJA INWALIDÓW PRACY.

Związek Inwalidów Pracy w Polsce, centrala w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 73, rozpoczął rejestrację wszystkich inwalidów pracy czyli robotników i robotnic, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy. Sekretarjat związku czynny jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej wieczorem. Związek posiada własnego lekarza i adwokata.

Czerwoni zaczynają

swój tradycyjny taniec.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Łodzi pierwsze spotkanie ligowe między drużynami ŁKS i Legją warszawską. ŁKS na zawodach tych wystąpi już z Herbstreichem w linji ataku. Poza tem rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Warszawianka — Wisła w stolicy, Cracovia — Czarni w Krakowie, Lechja — Garbarnia we Lwowie i Warta — Polonja w Poznaniu.

* * *

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w okręgu łódzkim następujące spotkania footbalowe o mistrzostwo klasy A: Hakoah — PTC Burza — ŁTSG, Widzew — WKS, Orkan — Bieg i KKS — ŁKS. Turyści będą jedynym klubem A-klasowym, który odpoczywa w nadchodzącą niedzielę.

Delegacja łodzian u ministra Prystora.

Czwartek decydującym dniem.

Łódź, dnia 24 marca. — Jak się dowiadujemy w czwartek wyjeżdża do Warszawy delegacja związku pracowników komunalnych Instytucji Użyteczności Publicznej celem złożenia na ręce ministra pracy i opieki społecznej oraz ministra spraw wewnętrznych — memorjału w sprawie zamierzonej obniżki poborów i projektu

opłat w Kasie Chorych.

Poza tem w memorjale tym związek wyraża protest przeciwko systematycznemu obniżaniu płac przez podniesienie stawek emerytalnych, podwyższenie wysokości podatku dochodowego od uposażeń i zamierzonemu skasowaniu dodatku 15 proc. — co w rezultacie daje obniżenie płac o 20 proc.

Wreszcie w memorjale związek stwierdza, że obniżenie płac urzędnikom — da asumpt przedsiębiorstwom prywatnym do obniżenia płac pracownikom.

„POCHODNIA"

w kinie „Luna".

Film zakrojony na szeroką skalę. Treścią jego jest powstanie francuskiego hymnu narodowego „Marsyljanki".

Głównemi postaciami są Rouget de L'Isle i Marja Murney. Młody oficer gwardji królewskiej staje na czele rewolucjonistów i tworzy

potężny hymn,

ruszając na zdobycie Bastylji, gdzie więziona jest „Pochodnia" tajemnicza przywódczyni ruchu rewolucyjnego.

Jedyny zarzut: nazbyt operetkowo-operowe potraktowanie całości.

Film wykonano jednak z dużym rozmachem, a zwłaszcza takie sceny, jak pochód na Bastylję lub wiec rewolucjonistów który odbywa się przy świetle tysiącznych pochodni. Mocny w ujęciu jest również moment, gdy Rouget de L'Isle, aresztowany w swej kwaterze, komponuje słowa i melodję Marsyljanki.

Laura La Plante kreuje postać

bohaterskiej dziewczyny,

mszczącej śmierć ojca przejętej duchem rewolucji i będącej ideałem i podporą uciśnionych i słabych.

John Boles w roli Rouget de L'Isle, nauczyciela muzyki, następnie kapitana huzarów królewskich, który odwraca się potem od króla i staje na czele rewolucjonistów, daje kreację głęboką i wyrazistą. Śpiewa wspaniale a ustrojony w koronki i żaboty ówczesnych czasów, wygląda na jedną z najbardziej romantycznych postaci ekranu.

Na podkreślenie zasługują poza tem prześliczne melodje, efekty dźwiękowe i fotograficzne.

——o::o——

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Ulica.

Teatr Kameralny: — Tak się zdobywa kobiety.

Teatr Popularny: — Czar munduru.

Instytut Propagandy Sztuki: — Wystawa Listopadowa.

Filharmonja: — Koncert Wiktora Chenkina.

Dobry Wieczór: — Tysiąc pięknych dziewcząt.

Apollo: — Zmartwychwstanie.

Bajka: — Skrzydlata flota.

Casino: — Monte Carlo.

Capitol: — Porucznik Armand.

Corso: — Serce maharadży.

Czary: — W sieci intryg.

Grand-Kino — „Odkupienie".

Luna — „Pochodnia".

Mimoza: — Głos serca.

Odeon: — Wesołe kobietki.

Oświatowy: — Dla dorosł. Żelazna maska. Dla młodz. Chiny.

Palace: — Madame Dubarry.

Przedwiośnie: — Bohater krwawej areny.

Resursa: — Halka.

Splendid: — Marokko.

Spółdzielnia: — Król królów.

Wodewil: — Miłość Kozaka.

Zachęta: — I. Szkocki express. II. Wiosna w Praterze.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.31.
Długość dnia 12.23.
Przybyło dnia 4.37.
Tydzień 13.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramof., 13.40 — 15.20 Odczyt dla maturzystów, 15.50 „Radjokronika", 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramofon., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert popul., 18.45 — 19.10 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dzień nast., 19.20 — 19.40 Odczyt p. t. „Rad. jego własności i zastosowanie" wygł. inż. J. Bolimowski, 19.40 — 19.55 Pras. dziennik radj. 19.55 — 20.15 Muzyka gramof. 20.15 — 20.30 „Wśród książek" 20.30 — 20.45 Felieton, 20.45 Pogadanka muz., wygł. p. K. Stromenger, 21.00 Koncert międzynarodowy z Londynu, 23.20 Kom. meteorol., polic., sport 23.30 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m. — 11.40 Przegląd prasy, program na dzień bież., 12.10 Koncert gramof. 13.10 Kom. meteorol., 14.20 Kom. gospodarczy 14.40 — 15.20 Odczyty dla maturzystów, 15.20 Komunikaty, 15.35 — 15.50 Intermezzo muzyczne, 15.50 „Radjokronika" 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt 17.45 Koncert popularny, 18.45 Codz. odcinek powieści, 19.00 Rozmaitości, 19.15 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe 20.15 — 23.00 Transm. z Warszawy, 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 15.30 Odczyt o Bonzelsie dla młodzieży, 16.30 — 17.30 Koncert 17.30 — 17.55 „Motety chóralne i pieśń solowa", 18.00 — 18.25 Prof. Amsel: Studium stenografji, 19.20 — 20.00 Dr. O. Fischer i dr. J. Tibustius: „Dlaczego kredyt bankowy jest tak drogi?", 20.00 Muzyka 20.40 — 21.00 Renée Stobrawa: „Nieznane utwory Wilhelma Buscha", 21.00 Koncert z Londynu. Nast. muzyka taneczna

——x-x——

TEATR MIEJSKI.

Występy Stefana Jaracza w sztuce Rice'a „Ulica" dobiegają już końca. Znakomity artysta wystąpi w niej jeszcze cztery razy, a to: dziś, wtorek środa, czwartek i piątek. Ceny zniżone.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i w czwartek ostatnie powtórzenia salonowej komedji Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę i czwartek operetka ze śpiewami i tańcami „Czar munduru".

DZISIEJSZY WIECZÓR CHENKINA.

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji wielce interesujący wieczór ulubieńca łódzkiej publiczności Wiktora Chenkina.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Praga 377.07 i pół — 379.09 i pół, Wiedeń czeki 79.53 — 79.81, Zurych 58.15, Berlin wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, N. Jork 11.21 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486, Paryż 124.18, Berlin 20.38 2/4, Amsterdam 12.12, Bruksela 34.39 3/4, Włochy 92.76, Szwajcarja 25.25, Kopenhaga 18.16 3/8, Sztokholm 18.14 3/4, Oslo 18.16 1/8, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.17, N. Jork 25.55 1/4, Berlin 609.—

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57.71 czek na Londyn 25.— telegraf. wypłaty na Warszawę 57.59 — 59.70.

BAWEŁNA.

Liverpool, 23. 3. Amerykańska — zamknięcie: marzec 5.81, kwiecień 5.83, maj 5.86, czerwiec 5.90, lipiec 5.95, sierpień 5.99, wrzesień 6.02 październik 6.03, listopad 6.09, grudzień 6.13 styczeń 6.17, luty 6.25. Loco 5.99.

Liverpool, 23. 3. Egipska — zamknięcie: marzec 9.20, maj 9.23, lipiec 9.23, wrzesień 9.44 październik 9.53, listopad 9.53 styczeń 9.67. Loco 9.80.

Nowy Jork, 23. 3. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.69, marzec 10.72, maj 10.83, czerwiec 10.95, lipiec 11.08 sierpień 11.19, wrzesień 11.29, październik 11.39, listopad 11.47, grudzień 11.60, styczeń 11.69.

Nowy Orlean, 23. 3. Amerykańska — zamknięcie styczeń 11.68 marzec 10.69, maj 10.81, lipiec 11.08, październik 11.37, grudzień 11.57. Loco 10.44.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — SŁABSZE.

Tendencja dla dewiz zagranicznych na zebraniu giełdy walutowej była słabsza, o czem zresztą przekonywują wyższe notowania większości dewiz. Obroty uległy dalszej redukcji. Pomimo zbliżającego się okresu świątecznego, gdy instytucje bankowe w tym czasie otrzymują zwykle awizy od banków amerykańskich na wypłatę dolarów rodzinom emigrantów — popyt na dolary był nadzwyczaj mały. Kurs pozostał bez zmiany. Dewizy na Nowy Jork i Kabel obniżyły się o 0.02 gr. (na 1 dolarze) na Londyn — o ćwierć (na 1 funcie), na Holandję i Włochy — o 1 gr. oraz na Wiedeń o 8 gr. Dewizy na Belgję i Paryż utrzymały się na dotychczasowym poziomie natomiast za dewizy na Wiedeń płacono niżej o 8 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. Poż. Inwest. 94.00. W procentach nominału: P. P. Kolei 49.10, P. Stabilizacyjna 84.00, Poż. Kolejowa 104.50 — 104.25, L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94.00 L. Z. B. G. Kraj 83.25, L. Z. B. G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, L. Z. T. K. Ziem 52.25, T. K. m. Warsz. 52.00 — 52.25, L. K. m. Warsz. 57.75 — 57.60 — 57.75, T. K. m. Warsz. 72.25, L. Z. m. Łodzi 67.50, T. K. m. Radom. 75.25 6 proc. P. K. m. Warsz. 50.75 — 50.50, VIII i IX 6 proc. P. K. m. Warszawy 49.50 — 49.25 — 49.50.

DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH PAP. LOKACYJNYCH ZNÓW TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z pożyczek państwowych 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o 50 gr., oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna — o 15 gr. Za 7 proc. Poż. Stabilizacyjną płacono kurs poprzedni wyżej zaś o ćwierć notowano 10 proc. Poż. Kolejowa. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Obroty listami zastawnemi towarzystw kredytowych nie przybrały większych rozmiarów przy tendencji również niejednolitej 8 proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 15 gr. oraz 10 proc. L. Z. m. Radomia — o 25 gr. Po wyższych o 50 gr. kursach nabywano 4 i pół proc. i 5 proc. L. Z. m. Warszawy, natomiast 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi obiegały po kursach niezmienionych. Z obligacyi m. Warszawy 6 proc. Poż. VI em. obniżyła się o 75 gr., bez zmiany natomiast pozostały 6 proc. Poż. VIII i IX em.

DROBNA POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Aczkolwiek obroty na rynku akcyjnym były dość skromne, jednak tendencję ogólną można uważać za lepszą, gdyż dla poszczególnych akcyi ujawniło się

większe zainteresowanie.

Z akcyi bankowych Bank Polski zyskał na kursie zł. 2.25. Obroty były liczniejsze. Z akcyj chemicznych Sole Potasowe osiągnęły kurs dotychczasowy. Dokonano przymusowej sprzedaży akcyi Przemysłu Chemicznego w Polsce — (Zgierz) po kursie zł. 6.25 za zł. 50 wart. nom. Z akcyi metalurgicznych Lilpopy podniosły się o 50 gr. po kursach zaś niezmienionych sprzedawano akcje Modrzejowskie i Starachowice. — Przeznaczone również do sprzedaży przymusowej akcje Brown-Boveri nie znalazły odbiorców.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 135 — 135.75, Sole Potasowe 90, Lilpop 21, Modrzejów 7, Starachowice 11.87.

——o.——

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24 marca. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów parytet wagon Warszawa. Żyto 22 — 22 i pół. Pszenica 27 — 28. Owies jednolity 25 — 26, — zbierany 23 — 24. Jęczmień na kasze 23 — 24 — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 52 — 62 — 4/0 45 — 52, — żytnia według typu przepisowego 36 — 37. Otręby pszenne szale 19 — 19 i pół, — średnie 18 — 19, — żytnie 16 i pół — 17. Kuchy lniane 32 — 33, rzepakowe 19 i pół — 20 i pół. Groch polny jadalny 25 — 28. Wikcia 30 — 32. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 290 — 360. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 270 — 400. Wyka siewna 31 — 35, Seradela podw. oczyszczona 71 — 73. Peluszka siewna 37 — 39. Łubin niebieski 21 i pół — 22 i pół, — żółty siewny 35 — 38. Obroty zwiększone. Tendencja utrzymana.

...ęło się szczęście uśmiechnęło?

...a tabela wygranych XXII ...kiej Loterji Państwowej.

V KLASA.

Dwunasty dzień ciągnienia.

Tabela nieurzędowa.

...00 zł. na nr.: 2864.

...000 zł. na nr.: 85764 192591.

...000 zł. nr.: 11267 45751 155657 161064 207105.

2.000 zł na nr.: 23781 24435 29836 43511 61154 92886 116531 117484 129843 137860 174401 194170 194326.

1.000 zł. na nr.: 10424 13892 16607 16865 21187 23575 29402 35544 44432 53539 71277 75973 85153 95676 97870 106941 143100 150410 153456 159202 165331 173962 175542 179053 180809 186356 188546 192906

500 zł. na nr.: 917 1428 2529 2535 4453 5961 7896 9432 9667 12652 13202 15203 15982 16858 17262 21863 21870 22406 24096 25984 24409 25964 28460 30508 32772 33854 35887 25983 37716 38603 40262 40627 41191 42774 44922 47606 49654 49998 50148 50223 52364 52477 53639 53980 57007 58081 60965 60799 66474 66959 67909 70875 71047 71129 71187 73226 73557 75212 77632 78927 80989 81813 85327 85505 90051 90052 93775 94140 96313 96710 96888 97164 99556 100141 103382 104281 105444 108058 108772 111222 112056 112858 113559 113794 115697 118769 119484 120511 120921 121604 124515 126773 128104 128683 134689 138909 139148 139246 139848 137988 144996 147860 149226 150079 151996 158337 159276 160730 160804 161571 162412 163129 164645 164833 164902 166560 167012 168009 169399 170276 172245 173885 176638 178591 179787 180668 180815 181298 181406 182826 183244 183453 183902 185012 185794 188533 191044 191180 192757 193732 196599 196913 197313 199519 202322 203520 205565 207196 208501 209884.

Po 250 zł. wygrały następujące numery:

154 365 424 42 90 509 716 77 989 1113 528 706 830 38 2161 92 279 353 54 579 89 784 334 504 4153 613 78 932 5189 446 76 687 802 6002 201 93 672 883 981 86 7287 344 65 490 593 651 63 8044 90 125 44 226 29 355 446 85 511 746 9001 554 98

10118 53 57 330 494 705 38 78 518 11029 150 393 406 58 578 648 787 12179 231 538 79 645 885 130048 353 780 878 14092 172 80 535 783 862 945 15078 370 771 838 61 16558 664 712 39 17028 33 121 779 804 45 47 18397 890 905 6 18 33 53 19087 180 220 548 689 819 89.

20065 323 479 590 684 885 931 21135 295 362 657 22054 412 510 79 682 779 23030 156 201 416 653 983 24076 244 566 945 25043 227 307 75 925 66 26004 289 875 960 27382 481 653 877 28306 45 436 652 911 29048 232 65 561 82 727 97 898 989.

30387 449 564 79 652 867 31035 124 366 613 773 924 32042 126 434 535 878 33016 193 318 87 83 536 824 34030 35 101 54 359 79 923 70 35322 414 973 36015 56 430 524 800 918 19 63 80 37122 83 346 476 785 38059 458 581 602 870 39063 128 427 601 733.

40151 392 418 733 928 41069 480 675 883 912 29 42232 349 458 846 944 43191 44506 860 45105 343 519 701 847 46256 783 829 911 71 76 47486 720 998 48023 163 66 209 498 640 49051 280 306 412 92 95 811.

50025 243 60 771 873 902 51046 82 229 412 52 793 52029 198 460 67 632 745 94 949 53114 266 624 908 47 80 82 54136 63 204 314 740 51 881 55012 52 102 204 362 841 56072 74 134 601 23 795 938 57035 180 520 733 58009 48 174 304 79 531 818 24 67 945 59094 919 97 521 748 54 95 847 944.

60126 53 212 439 79 568 61133 59 321 34 58 441 94 644 903 71 99 62152 53 98 265 91 465 260 64 634 76 739 59 84 822 939 82 94 63050 201 308 568 650 72 724 34 73 88 64361 410 40 560 614 35 715 71 88 846 65023 111 26 522 547 627 33 736 901 66077 257 329 584 88 694 864 933 39 67020 167 559 636 30 68758 813 903 57 69093 236 685 766.

70307 447 507 641 66 71092 143 223 447 722 48 72351 58 73013 138 230 86 99 455 530 33 73 814 34 36 994 74209 85 358 409 797 806 75133 354 497 628 849 76105 75 237 47 363 825 975 77313 325 822 78143 254 338 92 424 877 79126 356 711 929 66.

80349 90 590 632 81220 82 88 797 825 82103 4 41 231 42 379 584 607 936 83390 573 632 34 84008 359 544 712 901 85188 258 66 309 45 494 523 635 812 86130 45 211 405 76 535 649 828 88349 497 766 75 914 89163 77 295.

90039 71 89 134 368 824 66 91150 290 89 99 332 832 45 968 92274 307 12 42 416 26 653 67 775 88 887 93775 921 94001 189 359 496 95240 76 82 543 99 672 990 96285 302 549 72 714 90 97047 150 454 590 653 760 924 47 98105 380 568 717 99246 379 422 522 47 706 856 83.

100177 243 54 300 719 101348 69 430 93 750 75 102204 433 53 507 661 734 837 103011 488 764 832 911 33 65 77 104245 636 105494 514 63 626 106231 317 60 73 422 49 73 750 107090 150 783 371 430 602 731 935 108123 326 433 506 23 648 109090 193 337 574 711.

110013 49 295 111123 80 364 66 510 39 877 80 953 112100 301 63 424 61 601 918 62 92 113089 203 69 303 32 461 87 613 986 114034 199 457 574 812 912 115186 216 81 320 63 645 783 116083 100 003 375 666 117082 191 96 396 445 627 88 370 118135 232 46 456 624 920 43 65 119026 253 87 596 680 806

120004 78 103 291 349 457 512 893 934 121008 263 615 819 929 84 122002 394 499 795 123094 124019 225 57 399 650 722 125002 319 308 63 736 39 127355 456 890 926 128125 228 411 513 794 851 129159 14 282 43 300 17 35 631 933.

130243 16 302 411 26 22 28 591 757 17 908 131288. 366 70 23 517 132015 17 600 941 133034 173 678 731 134154 675 135082 481 559 935 136039 157 305 794 137299 344 405 595 85 895 138005 124 238 369 47 576 664 139085 484 25 631 968.

140232 17 587 72 675 877 929 141367 657 25 850 142029 199 405 401 538 921 908 143002 175 295 226 340 613 865 50 86 945 15 79 144136 60 381 679 773 145161 211 146735 141 590 745 148330 950 149158 303 495 621 23 786.

150025 182 315 482 631 795 97 836 47 151115 19 245 338 508 949 152190 201 15 422 797 830 153350 708 888 154041 101 29 65 207 406 695 933 155053 54 251 81 355 61 87 559 64 156041 214 356 74 481 560 755 929 47 61 157000 42 49 458 579 810 158409 617 779 867 940 93 159031 158 213 74 84 635 77 774 838.

160072 167 298 502 853 96 937 161306 450 527 53 57 740 70 990 162054 224 349 51 95 449 522 667 163078 88 144 82 246 342 84 834 693 800 87 164131 248 394 622 31 45 95 99 165109 208 315 42 415 600 64 738 892 166027 81 212 84 349 557 167027 73 146 168261 453 508 44 827 169063 164 298 338 424 25 557 691 877.

170022 157 241 54 420 536 622 90 795 840 91 904 32 46 171131 284 303 426 29 75 95 97 569 657 740 58 851 925 52 172105 97 362 92 530 40 684 974 173017 28 203 95 359 444 650 715 21 43 839 81 174087 149 358 90 467 507 731 884 955 175197 247 352 87 443 578 807 15 28 48 51 71 78 999 176072 95 101 218 432 563 763 82 803 47 88 99 177270 485 560 53 59 61 629 83 703 846 966 94 178304 07 55 425 99 524 77 620 28 77 786 96 179127 30 213 63 77 312 558 661 735 67 86 844 918.

180050 68 491 582 775 806 181102 10 72 249 73 94 314 96 410 508 14 637 61 704 05 08 829 58 921 707 182013 33 75 83 129 523 36 667 789 932 86 183079 138 74 245 325 81 520 55 660 711 12 872 975 96 184031 185 220 46 529 806 14 98 751 948 185105 43 205 29 317 78 406 52 87 532 87 95 793 837 902 186077 94 168 69 80 91 291 314 51 54 96 446 629 53 79 905 25 187041 77 147 252 58 67 376 91 443 58 61 501 64 75 81 695 729 32 820 32 39 84 936 42 188074 113 30 84 227 92 507 617 49 71 970 189129 49 65 366 501 18 762 885.

190039 177 80 342 415 17 500 55 95 608 11 784 93 849 191183 226 78 328 55 447 55 521 612 38 61 770 840 74 930 192018 100 33 70 262 96 403 612 735 96 193186 90 297 345 49 475 597 603 22 77 855 96 194043 263 97 301 457 553 921 195149 473 658 755 904 93 196026 80 86 156 289 348 424 81 501 579 635 74 805 197097 152 208 74 373 506 11 34 587 966 198053 115 66 251 370 436 663 199145 298 324 64 77 79 509 44 98 703 925 87.

200002 87 140 97 205 11 306 65 456 686 703 36 51 804 32 56 59 201127 92 206 323 68 425 509 696 708 24 89 903 06 202099 185 384 427 87 589 93 624 53 786 859 78 203010 25 200 45 539 632 733 47 48 81 897 204112 31 502 24 53 733 907 57 205010 82 240 54 98 305 68 524 793 05 39 838 88 913 35 206169 413 17 71 862 953 207114 60 204 320 93 433 644 71 75 846 901 208048 61 125 294 331 48 62 438 62 765 72 820 35 925 33 209070 110 252 328 400 508 50 88 642 747.

——:x:——

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD AKTORA.

Liczne ofiary przemysłu kinowego.

Publiczność, która w sali kinemateatru ogląda wyświetlanie filmu, nie zastanawia się naogół nad tem, że za ruchomemi scenami ekranu, rozegrały się nieraz

prawdziwe tragedje,

w których protagoniści mimowoli odegrali rolę ofiar. Wielki przemysł kinematograficzny w Hollywood pochłonął już bowiem liczne ofiary.

Statystyka, ogłoszona w tych dniach w stolicy kinematografu, stwierdza, że od r. 1925 do końca grudnia 1930 wydarzyło się tam 12.798 katastrof, z których 55 śmiertelnych. Wielu z pośród rannych pozostanie kalekami do końca swego życia. W r. 1929, to zn. w roku w którym nakręcano szereg filmów wojennych, wydarzyło się

16 wypadków śmiertelnych.

Na wiosnę ub. roku gdy nakręcano film taki nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego, dwa samoloty runęły do morza, przyczem znany lotnik Moss Cook i 9 osób utraciło życie. Codziennie wydarza się w Hollywoodzie przeciętnie 15 wypadków.

Zwierzęta są bardzo często powodem nieszczęśliwych wydarzeń, które nieraz przybierają wprost groteskowy wygląd. I tak pewnego razu filmowy aktor Donald Goosh doznał złamania żebra od kopnięcia zebry. Wielu pokąsały psy lub podrapały koty, występujące w filmie, inni

poparzyli sobie wnętrzności,

wypijając zbyt gorące napoje — a niejeden chorował na zakażenie owłosienia skutkiem „czesania po indyjsku". W pięcioletnim okresie, o jakim wspomina statystyka, wypłacono ofiarom podobnych nieszczęśliwych wypadków niemniej jak około 10 miljonów dolarów odszkodowania.

U chorego.

Lekarz: — Sądzę, że trzeba panu zapisać trochę żelaza. Jaki jest pański zawód?

Chory: — Połykacz noży.

50 pociągnięć szczotką po włosach

Jedyna recepta Angielek.

Ażeby uczynić swe włosy miękkiemi, aby im dać połyski i jedwabistość i wpoić w nie bezwzględne posłuszeństwo — Angielki mają na to

jedyną receptę.

Po za rozmaitemi indywidualnemi środkami i sposobami, które używa każda z pań, to znaczy nie bacząc na rozmaitego rodzaju papiloty czy to z papieru, czy z pasków płóciennych, po za siatką czy specjalnym czepeczkiem, Angielka przyzwyczajona jest niemal od dziecka do obowiązkowych 50 pociągnięć szczotką po włosach.

Żadna, dbająca o swe włosy [illegible] Albionu, nie położy się spać [illegible] dokonać poprzednio tych rytualnych pociągnięć po włosach.

Panie, bawiące w gościnie [illegible] kratycznych dworach i zamkach [illegible] w Anglji jest niezmiernie rozpowszechnione — składają sobie przed [illegible] zyty w przeznaczonych dla nich [illegible] jach i podczas gdy panowie [illegible] cze na tarasie i rozmawiają [illegible] rze o polowaniu, sporcie czy [illegible] ich żony zabawiają się w niewinne teczki, czy konferując o modzie [illegible] nią to, szczotkując sobie jedna [illegible] swe krótkie, jeszcze długie czy [illegible] gie włosy.

Zasada tego rytuału — to 25 [illegible] nięć w prawo i 25 pociągnięć w [illegible] rezultat, to, że włosy Angielek [illegible] nie sławne, jak angielskie trawniki [illegible] jedno i drugie jest produktem

wielowiekowej pielęgnacji.

Piękne panie, zacznijcie to [illegible] dzisiejszego wieczoru. Tylko [illegible] nięć, a włosy wasze staną się [illegible] słuszne i łagodne, jak baranki!

—x-x—

Jazzband w zwierzyńcu

Pantery delektują się wesołą piosenką.

Znany uczony angielski [illegible] Erskine wydał bardzo ciekawą [illegible] o zwierzętach.

Opowiada on np. jak sensacyjne [illegible] prawie odkryciu prawdziwego [illegible] morskiego, było znalezienie w [illegible] Ituri zwierzęcia „okapi", mającego

postać żyrafy,

a prążkowanego jak żebra...

O muzykalności zwierząt [illegible] rozkosz, jaką np. mieszkańcy [illegible] Zoologicznego w Londynie [illegible] ją się orkiestrze, która zwiedzała [illegible] lei wszystkie klatki i domy [illegible] tym wspaniałym zwierzyńcu. [illegible] skie zachwycone były wszystkie [illegible] walkami z wyjątkiem jazzbandu. [illegible] pierwszych dźwiękach orkiestry [illegible] ciły swą zabawę w wodzie i [illegible] prostowane aż do chwili, [illegible] brzmiały ostatnie dźwięki [illegible] dzał pantery) delektował się [illegible] nej popularnej

piosenki wesołej

— lecz okazał wielkie niezadowolenie, gdy uraczono go marszem [illegible] wym Gounoda. Zarówno [illegible] jak pająki i skorpiony, objawiły obojętność lub znudzenie.

Zmniejszanie się liczby [illegible] Europie przypisuje pan Erskine [illegible] rolnicy południowej Afryki [illegible] rańcze przy pomocy arszeniku [illegible] ny podczas swego zimowego [illegible] Afryce giną od zatrutego robaka.

Papier długości 8 kilometrów

1,250 tysięcy podpisów na petycji.

„Echo" donosiło, iż w Anglji [illegible] szego czasu toczy się walka ze [illegible] wiecznem prawem o „niedzielnym [illegible] poczynku", które zabrania w [illegible] nawet urządzanie

przedstawień filmowych.

Dotychczas adwokaci wielkich [illegible] kinematograficznych wyszukali [illegible] czki prawnicze, które pozwalały [illegible] obchodzić przepisy ustawy o [illegible] kinematografów w Londynie [illegible] na również i w niedzielę.

Kiedy jednak ten „rewolucyjny" [illegible] zaczął się przenosić również [illegible] wincję, wybuchł wielki skandal. [illegible] wa oparła się o sąd najwyższy [illegible] zadecydował ostatecznie, że [illegible] prawem kinematografy mają być [illegible] dziele zamknięte.

Właściciele kin i zwolennicy [illegible] wek podali obszerną umowę [illegible] prośbę królowi, ten przekazał [illegible] rowi i w rezultacie został wniesiony [illegible] parlamentu projekt przepisu,

cofający starożytne prawo.

Obecnie jak donosza [illegible] wniesiono tam do parlamentu [illegible] zwolenników absolutnego [illegible] w obronie starego prawa. „Lud" [illegible] niedzielnego wypoczynku" [illegible] wała zbieranie podpisów i w [illegible] petycja opatrzona jest 1.250.000 [illegible] sami, złożonemi na doklejonych [illegible] szach, tak, że cała petycja jest [illegible] papieru o długości ośmiu kilometrów.

—::—

Jak żyli ludzie pierwotni?

Pierwsi mieszkańcy północnej Europy.

„Przemysł" w zamierzchłej przeszłości.

W miejscowości Stadane obok Gotenborga w Szwecji, natrafiono przy robotach ziemnych na doskonale zachowane resztki osiedla przedhistorycznego,— którego wiek, według zdania szwedzkiej akademji nauk, wynosi mniej więcej 10000 lat, a zatem sięga jeszcze końcowego okresu t. zw. „epoki lodowej". Znalezisko w Stadane stanowi więc

jeden z najdawniejszych śladów

istnienia człowieka na ziemiach Europy i pozwala na dość dokładne odtworzenie sobie jego ówczesnych sposobów życia.

Życie to stało oczywiście na niezmiernie niskim stopniu kultury, w każdym jednak razie posiadało już wyraźne formy życia gromadnego. Człowiek z owego okresu nie uprawiał jeszcze rolnictwa, trudniąc się wyłącznie myśliwstwem i rybołówstwem i posługując się przytem prymitywnemi narzędziami z drzewa i kości, — przedewszystkiem zaś z krzemienia, — którego okazy w różnych postaciach znaleziono w Stadane w wielkiej obfitości. W przeciwieństwie do późniejszej t. zw. „epoki kamiennej", z której ślady zachowały się w różnych krajach Europy, m. in. w Polsce, w dość licznych zabytkach — ludzie z okresu „stadańskiego" nie umieli jeszcze gładzić kamienia, lecz zadawalali się zwykłem „łupaniem" go, tj. obtłukiwaniem kawałków w odpowiedni kształt. Dochodzili przytem jednak już do pewnej, prymitywnej oczywiście doskonałości..

Niektóre np. ze znalezionych w Stadane krzemiennych młotów, siekier, grotów do włóczni, ostrzy do strzał i t. p., mimo swej niezdarności, zadziwiają starannością wykonania, świadczącą, że „sztuka" wyrabiania tych przedmiotów kamiennych była już widocznie wówczas oddawna znana i na swój sposób udoskonalona. Jeszcze osobliwsze krzemienne haki różnej wielkości, służące jako narzędzia przy połowie ryb, — wreszcie również kamienne nożyki (t. z. „skrobacze") służące prawdopodobnie do zdejmowania skóry z upolowanego zwierza i wyprawiania jej, dalej krzemienne szydła, iglice bez ucha i t. p.

Charakterystyczne jest, że człowiek z owej epoki nie używał i prawdopodobnie nie znał jeszcze używania naczyń glinianych, których śladu nie znaleziono w Stadane wcale. Upolowaną zwierzynę

piekł bezpośrednio na węglach,

posługując się przytem specjalnie urządzonemi ogniskami, których pięć dochowało się w Stadane w doskonałym stanie. Są to obszerne, okrągłego kształtu wydrążenia ziemne, wysypane na dnie grubą warstwą ubitego piasku, a następnie wylepione gliną, która pod wpływem długiego wypalania stwardniała prawie na kamień. Ogniska te, w których — ze względu na trudność krzesania ognia lub wydobywania go pocieraniem o siebie kawałków drzewa — utrzymywano prawdopodobnie bezustanny żar, służyły nietylko do przygotowywania żywności, ale i

ogrzewania samych ludzi.

Z faktu bowiem, iż w Stadane nie natrafiono na żaden ślad jakiejś choćby najprymitywniejszej budowli lub ziemianki wnioskować należy, że ówczesny człowiek nie znał jeszcze innego sposobu mieszkania, jak gnieżdżenie się bezpośrednio przy życiodajnym ogniu, conajwyżej pod osłoną niezdarnego szałasu z gałęzi lub skór zwierzęcych. Za odzienie służyły mu również skóry, zczepiane z sobą żyłami zwierzęcemi lub włóknami roślinnemi za pomocą krzemiennych szydeł.

Dochowanie się resztek przedhistorycznego osiedla w tak dobrym stanie zawdzięczać należy temu, iż zostało ono w swoim czasie prawdopodobnie nagle zalane wodami, leżących wpobliżu jezior Waettern i Waenern które w dobie zanikania ówczesnych lodowców zmieniały kilkakrotnie swój kształt i rozmiar. Stąd też znalazło się ono pod grubą warstwą naniesionego wówczas przez wodę piasku i żwiru, który uchronił je do dzisiejszego dnia.

—::-::—

Wieszanie zbrodniarzy

na miejscu przestępstwa.

Również w Stanach Zjednoczonych spory o utrzymanie w procedurze karnej kary śmierci na ustają wśród uczonych, socjologów i magistratury. Na ten temat wybitny członek sądownictwa amerykańskiego w stanie Illinois, prof. Covanagh ogłosił w prasie artykuł, zawierający ciekawe wywody o skutkach takie

wywołuje kara śmierci.

Amerykańskie miasto Detroit — wywodzi autor—leży naprzeciw dwóch miast kanadyjskich. Windsor i Sandwich, od których dzieli ich rzeka Detroit. W mieście amerykańskiem zniesiono od pewnego czasu karę śmierci, w miastach kanadyjskich nietylko ją zachowano, lecz ją stosują tam z bezwzględną surowością. W roku 1928 i 1929 w Detroit popełniono

485 morderstw,

w Windsor natomiast tylko jedno. To samo daje się zauważyć w Bostonie, gdzie od 300 lat istnieje kara śmierci: w tem mieście średnia liczba w statystyce morderstwa dała w 1929 roku 2,9 na 10.000 a w Detroit 19,6.

Sędzia przypomina wkońcu, że w r. 1851 wydarzały się w Kalifornji liczne zbrodnie, morderstwa i że pewna szajka zbrodniarzy opanowała tam nawet policję. Wówczas to uczciwi obywatele zorganizowali się, tworząc zbrojne szeregi po 20 ludzi, którzy przytrzymywali zbrodniarzy i wieszali ich na miejscu. Miało to ten skutek, że w dwóch tygodniach, liczba morderstw spadła o 80 procent.

—:x:—

Błękitna trumna.

Spełniona wizja senna

Słynny pisarz Maurycy Maeterlinck podaje następujące zdarzenie ze sfery okultyzmu w jednem z czasopism belgijskich:

Żona sprzedawcy cygar w Londynie, Karolina Bendon, miała w pierwszych dniach lipca 1930 r. sen tej treści, że przed jej dom zajeżdża

biały karawan dziecięcy,

wiozący trzy trumienki: dwie białe były całkiem małe, trzecia błękitna nieco większa. Karawaniarz zdjął największą trumnę, postawił ją przed panią Bendon, a z dwiema innemi pojechał dalej...

Zbudziwszy się, pani Bendon, której dziecko było właśnie chore, opowiedziała swój sen mężowi. 12 lipca jej sąsiadka urodziła dziecko, które zmarło w 10 dni później. Niebawem zmarło owo 16-miesięczne dziecko pani Bendon. Postanowiono oboje dzieci pogrzebać razem. W dzień pogrzebu pastor oświadczył, że w sąsiedztwie zmarło jeszcze jedno dziecko tak, że wszystkie trzy razem zostaną przewiezione do kościoła.

Pani Bendon, wspomniawszy swój sen, rzekła do męża i sąsiadki:

— Trumienki naszych dzieci są białe, zobaczycie, że tamta trzecia

będzie błękitna...

Istotnie — wkrótce zajechał karawan, wiozący prócz maleńkich trumienek białych, trzecią, nieco większą, jasno niebiecką, przeznaczoną dla dziecka 6-letniego.

Wizja senna spełniła się co do joty.

—:-o-:—

Wyścigi... prosiaków.

W ekscentrycznych kołach snobów amerykańskich cieszą się znacznem powodzeniem wyścigi prosiaków. Mają one tę jedną dodatnią stronę, że zmuszają właścicielki do ruchu.

Tym razem pójdziesz na fotel elektryczny!

Proces o zabójstwo dziennikarza.

Wśród olbrzymiego natłoku i napływu publiczności rozpoczął się w Chicago proces przeciw Leonowi Brotherowi, stojącemu pod zarzutem zamordowania dziennikarza Jacka Lingle'a. Zamordowanie Ingle'a sprawozdawcy poczystej gazety amerykańskiej „Chicago Tribune", wywołało w swoim czasie

niesłychaną sensację,

ponieważ po jego śmierci okazało się, że on, który w swoich artykułach stale piętnował falę zbrodniczości zalewającą obecnie Stany Zjednoczone — sam pozostawał w bliskim kontakcie ze światem podziemi. Zachodzi nadzieja, że obecny proces wyświetli szereg mrocznych tajników chicagowskiego światka zbrodniczego.

Oskarżony Brother był znany w St. Louis jak t. zw. Gunman t. j. zawodowy bandyta, stale gotowy do strzału. W życiu swem był on już

60 razy aresztowany,

lecz zawsze wypuszczono go na wolną stopę, gdyż nie można mu było udowodnić winy.

Także tym razem stanął on przed sądem z zimną krwią i całkowitą pewnością siebie. Zapewniał stanowczo o swej niewinności i oświadczył, że dostarczy przekonywującego alibi. Prokurator jednak odpowiedział mu:

— Tym razem posiadamy dowód nie zbity pańskiej winy i poślemy pana na fotel elektryczny...

Wynik tego procesu oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem.

—::::—

Podziemna twierdza Londynu

walczyć będzie skutecznie z wrogami.

Przyszła obrona Londynu w razie ataku lotniczego kierowana będzie, jak twierdzą eksperci,

z podziemnej twierdzy tajemnej.

Twierdza taka, ubezpieczona od ognia, gazów, bomb i szpiegów, znana tylko nielicznym wtajemniczonym, zaopatrzona musi być w żywność na dłuższy czas.

W jej wnętrzu znajduje się rozpostarta wielka mapa elektryczna, na której powstające i znikające światełka oznaczać będą pozycje samolotów, reflektorów i dział. Bieg podniebny nieprzyjacielskich aparatów — bez wiedzy ich kierowników — przy pomocy delikatnych przyrządów znaczyć się będzie linją świetlną na tej mapie.

A siedzący na podwyższeniu wódz armji lotniczej, przyjmując z zewnątrz sygnały telefoniczne i świetlne zręcznych i umiejętnych swych operatorów, z tej komnaty kierować musi losami walki. Z wycięstwo w niej przypadnie tym w udziale, którzy do tej chwili posiadają jak największą wiedzę z zakresu wojny gazowej, chemicznej i powietrznej.

—xx—

Samobójstwo biednej służącej

w celi więziennej.

Pisma francuskie donoszą o wstrząsającym wypadku, który zdarzył się w Lyonie. Ofiarą padła zamknięta w więzieniu służąca Joanna Lebrun.

Aresztowanie to spowodował jej chlebodawca

oskarżając ją o podpalenie.

Mimo, iż nie dostarczył on żadnych ważnych dowodów i mimo, iż zaprzeczała ona gorąco, tłumacząc, że oskarżenie jest ze strony jej pana aktem zemsty, za to, iż nie chciała zostać jego kochanką, przytrzymano ją w więzieniu i nie zakończono dochodzenia wstępnego.

Nieszczęśliwa odmawiała pożywienia i zachowywała się jak niespełna rozumu. Dnia pewnego kobieta, która siedziała razem z nią w celi, usłyszała nagle szmer,

podobny do plusku wody.

Gdy się odwróciła, spostrzegła swą towarzyszkę już konającą w wielkiej kałuży krwi. W szyi jej tkwił zatopiony po sam trzonek ostry nóż, zdobyty w niewyjaśniony dotychczas sposób. Nieszczęśliwa zadała sobie kilka tak głębokich cięć, że przecięły one szyję i tchawicę, a nie wydała przy tem najlżejszego jęku.

Ironja losu chciała, iż w chwilę po tym wypadku kancelarja więzienia otrzymała z prokuratury rozkaz natychmiastowego zwolnienia ofiary ludzkiej podłości dla braku dowodów winy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański